DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 241. Niedziela, 17 (29) Października 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 16 (28) Października.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenie likwidacyjne w ilości rs. 2.594 kop. 56, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 14 (26) Października, Antoninie Sikorskiej, właścicielce dóbr Wielobycz, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Gorzków, wysłane zostało do Kasy Powiatowej w Lublinie, celem wypłaty komu należy.

Inspektor Szkół Miasta Warszawy. —Na zasadzie § 3 Instrukcij wydanych dla Dyrektorów Dyrekcij Naukowych i Inspektora Szkół Miasta Warszawy, szkoła początkowa prywatna dla dzieci płci mezkiej Wyznania Mojżeszowego, utrzymywana bez upoważnienia, przez Wigdora Polaka pod N. 1809 w dniu 13 (25) b. m. zamkniętą została. – O czem Inspektor Szkół zawiadamiając, wzywa Rodziców i Opiekunów, aby dzieci swoje do wzmiankowanej szkoły dotychczas uczęszczające, w innym odpowiednim Zakładzie Naukowym umieścili.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 16 (28) Października.

Trudności spowodowane przez śmierć lorda Palmerstona są większe aniżeli z początku przewidywano. Z Londynu donoszą że lord Russell nie zdołał jeszcze utworzyć swego gabinetu, a to z powodu iż musi szukać dla p. Gladstone pomocy w izbie gmin, gdyż wszyscy ministrowie obecnie należą do izby lordów, prócz p. Gladstone. Gdyby nawet jego kombinacja obecna doszła do skutku, nie mogłaby mieć trwałości. Większość liberalnych w parlamencie wskazuje p. Gladstone na pierwszego ministra, utrzymując że ma już gotowy gabinet do którego wszedłszy lord Stanley, syn naczelnika stronnictwa torysów lorda Derby, który jak wiadomo przeszedł do obozu wigów. Pp. Gladstone i Stanley mieliby ogromną przewagę w izbie gmin i utworzyliby najtrwalszy gabinet liberalny. — W Paryżu krążyła pogłoska, że ambasadorem angielskim przy dworze tujleryjskim zostanie mianowany hr. Granville, w miejsce usuwającego się lorda Cowley.

Dzienniki belgickie donoszą jakoby pan Fould podał się do dymisji, a miejsce jego jako ministra skarbu, miał zająć obecny minister robót publicznych pan Behic. Tylokrotnie już krążyły pogłoski o dymisji pana Foulda, że powyższa wiadomość potrzebuje potwierdzenia. — *La Press.*, jak telegrafują z Paryża, zapewnia że budżet już został wniesiony do rady stanu, a raport p. Foulda do cesarza wkrótce ogłoszony zostanie w urzędowym dzienniku.—*Monitor* donosi że Prusy wezmą udział w międzynarodowej konferencji sanitarnej.

Według telegramu z Paryża, *Monitor wieczorny* powiada: Zmiany w składzie osób gabinetu rzymskiego w tym duchu zostały dokonane, jakby miały na celu nadanie więcej jedności zarządowi. Wojska francuzkie bezzwłocznie rozpoczną ruchy w celu skoncentrowania się. Jednocześnie nastąpi powrót do Francji wyznaczonych ku temu oddziałów. Rząd papiezki przysposabia się do zastąpienia wojsk francuzkich na granicy wojskami swemi, i zajmuje się rekrutowaniem dla zapełnienia kadrów swej armji.—Francuzki gabinet może zatem, dodaje do tego *Nordd.*

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BŁĘDNI RYCERZE

(Dalszy ciąg *)

Jak Attykus wyszukuje nowych środków do życia. Attykus i metampsychoza. Niespodziana opatrzność. Następstwa św. Magdaleuy.

Wkrótce za powrotem z lasu, Attykus znalazł się na nowo w potrzebie. Myślał on długo nad odkryciem jakiego źródła dla siebie, lecz wszystkie jego plany i pomyśły były próżne. Nowego Piastowicza nie tak łatwo było spotkać. Pieniędzy z kraju nie można było się spodziewać. Być pieczeniarzem przybywających z Polski turystów, nie jest przyjemne; zresztą była to specjalność starych emigrantów. Wypalać fajki dla sklepów, nie jest to zbyt korzystnem i suchot można się nabawić. Należeć do eksploatacji Seręgi i Mitręgi, Attykus był za ubogi i za lichy komedjant. Rzemiosła żadnego nie umiał i języka dokładnie jeszcze nie znał. Co począć? Co począć? powtarzał nasz rycerz,—czyż miałbym zginąć?

Kiedy tak jednego razu Attykus rozmyślał nad swoją nędzą, siedząc w kawiarni, zbliżył się do niego jakiś mąż sędziwy i tak się doń odezwał:

Brata często spotykam; brat masz twarz zamyśloną, a myśl jest powołaniem do świętego dzieła. Tu mąż sędziwy głęboko westchnął.

Attykus spojrzał na starca w milczeniu, nie dziwiąc się wcale jego słowom, gdyż słuchać teraz umiał największych dziwaków bez zmrużenia oka.

Tak, brata duch powołuje, ciągnął sędziwy starzec. Błogosławiony ten który słucha i duszę podaje na święty frasunek.

Attykus milczał, lecz myśli jego zaczęły się rozjaśniać. Szatan mu szeptał w ucho przeróżne plany, a w oczach jego błyskała nadzieja.

Jeżeli brat chcesz poznać mnie bliżej, to wstań i chodź ze mną, rzekł starzec. Przez cały czas drogi, mąż sędziwy opowiadał Attykusowi o piekle, o niebie, o mocy duchów, o przejściach duszy po śmierci. Attykus wzdychał, lecz nie pod wrażeniem słów starca, tylko nad położeniem swem smutnem, które go zniewalało do słuchania szaleństw i głupstw, w obec zbytku paryzkiego, w obec tysięcy młodych kobiet uśmiechających się do wszystkich, w obec życia sceptycznego wielkiej stolicy, której ludność śmieje się również tak z nieba jak z piekła.

Nareszcie Attykus przeszedłszy pół miasta, stanął w mieszkaniu sędziwego apostoła. Jestem sługa Boży, ozwał się tenże; w imieniu więc Boga, ofiaruję ci pokarm duchowny i ziemski. Wierz tylko i ufaj, a wszystko mieć będziesz. Ja jestem adwokatem i tłumaczem przysięgłym przy sądach paryzkich. Słudze swemu Bóg daje liczną klientelę, jeśli więc chcesz przy niem pracować, to i chleb będzie i niebo będzie.

Attykus przyjął ofiarowane miejsce i odtąd pracował przy słudze Bożym. Lecz nie myśl czytelniku, by rycerz nasz był kontent ze swego zawodu. Nie. Naprzód nie był przyzwyczajony do pracy ciągłej obowiązkowej, po drugie, zarobek jego był tak mały, że jeżeli miał codzień pożywienie, to tylko zawdzięczał je dowcipowi paryzkiemu swej złotowłosej Luizy. To też Attykus, smutniejąc coraz bardziej, zaczął myśleć o zerwaniu z świętym człowiekiem, który go więcej karmił westchnieniami i słowami, aniżeli chlebem. Czekał on tylko pretekstu, lecz i ten wkrótce się znalazł. Siedział on raz z Szyrmą i Luizą, w jednej z winiarni na przedmieściu Montmartre, kiedy naraz zdziwiony i nie wierząc sobie, posłyszał głos sobie dobrze znany, głos świętego apostoła, lecz tym razem wesoły, jowialny. Dla przekonania się o prawdzie, zaczął jeszcze lepiej wsłuchiwać się w rozmowę, która toczyła się za ścianą, między sługą Bożym a jakąś niewiastą. Tak, to on, rzekł Attykus. Victoria! będą pieniądze. To mówiąc, powstał z miejsca, i otwierając drzwi sąsiednie, rzekł głosem jezuity: więc brat maceruje ciało, w skrusze i pokorze. Ja również grzeszny, potrzebuję podobnej pokuty, niech więc brat bratu udzieli kruszcu złotego!

Apostoł zapienił się ze złości, lecz obawiając się opinji swych klientek, wydobył dwa papierki i oddał je w milczeniu Attykusowi, który skłoniwszy się świętobliwemu starcowi, wrócił uradowany do swego towarzystwa, mówiąc: Postępowanie moje nie jest zbyt delikatne, ja to sam wyznaję; lecz to co wziąłem, jest to tylko skromny procent od ogromnego kapita-

*) Patrz Nr. 223 224, 225, 228, 232 i 234.

A. Z., chwalić się iż, przełamał *non possumus* dworu rzymskiego, urzeczywistniając tak wątpliwe wykonanie konwencji.

Telegram z Florencji donosi, że na 140 deputowanych, wybranych przy pierwszem głosowaniu, 90 należy do stronnictwa liberalno-umiarkowanego, 45 do stronnictwa lewego konstytucyjnego, a 5 do klerykalnego, i że wszyscy ministrowie zostali wybrani.—Według tegoż telegramu, rodzina królewsko-portugalska świetnie przyjmowana w Turynie, zabawi tam do 3-go listopada, kiedy w towarzystwie Wiktora Emanuela uda się do Florencji. Książę Napoleon i księżna Klotylda, którzy także znajdują się w Turynie, mają powrócić do Szwajcarji nie wstępując do Florencji.

Jak w niektórych mniejszych państwach niemieckich, tak i w elektorstwie hesko-kaselskiem wynikło przesilenie gabinetowe. W skutku usunięcia się ministra skarbu p. Dehn Rothfelser, ministrowie spraw zagranicznych i sprawiedliwości pp. Abee i Pfeiffer podali się do dymisji, również jak i czasowo pełniący obowiązki ministra spraw wewnętrznych p. Harbrodt. Po pewnem wahaniu się p. Lodderhose przyjął zarząd wydziału skarbu.

N. Fr. Pres., jak telegrafują z Wiednia, donosi, że hr. Rechberg gotów jest przyjąć wydział spraw zagranicznych po hr. Mensdorffie, który usuwa się z gabinetu.

Według telegramu z Berlina do *Banks und Hand. Z.*, donoszą z Wiednia, że ambasador francuzki usiłował w poufnej rozmowie, niejako moralnie interwenjować na korzyść Frankfurtu, wszelako rząd austrjacki stanowczo odrzucił wszelkie mięszanie się obce do tej wewnętrznej niemieckiej sprawy. Według innego telegramu z tejże stolicy, nastąpi jeszcze wymiana korespondencji bezpośrednio z senatem frankfurckim, a potem cała sprawa będzie przedłożona sejmowi związkowemu, na co niektóre państwa niemieckie, w skutku zawiadomienia od Prus i Austrji, przystały. Według telegramu z Wiednia, pomiędzy Austrją i Prusami toczą się już układy co do wniosku na sejmie niemieckim w przedmiocie komitetu 36-ciu.

Czynny wydział komitetu 36-ciu, jak telegrafują z Frankfurtu, przedsięwziął środki w celu wprowadzenia w wykonanie październikowych uchwał sejmu deputowanych i ożywienia i rozszerzenia organizacji w całych Niemczech. — Ciągle toczy się spór co do tego, kto dał inicjatywę, Austrja czy Prusy, do odwołania się do senatu frankfurckiego. Dzienniki niektóre robią uwagę, iż dziwnem jest, że wielkie państwa niemieckie wystąpiły tak groźnie przeciwko usiłowaniom sejmu deputowanych, kiedy same w swych depeszach uznają je za „bezskuteczne zachcianki.” Krok ich nadał temu sejmowi większe tylko znaczenie.

Według telegramu z Kopenhagi, *Berlingske Tidende* donosi, iż deputacja stronnictwa przyjaciół włościan z gminy Holbäck prosiła króla o niezmienne utrzymanie ustawy czerwcowej i doręczyła mu adres w tym przedmiocie. Król odpowiedział, iż sprawa ta przedłożona została radzie państwa, i przeciw konstytucyjna zmiana ustawy nie nastąpi.

Cesarz Maksymiljan, jak donosi *La Fr.*, z powodu rocznicy niepodległości kraju, wydał dekret, uznający dwóch wnuków cesarza Iturbide, za książąt krwi, z tytułem wysokości. Iturbide, który w 1822 r. ogłoszony był cesarzem, a w 1823 r. abdykował, miał trzech synów, z których najstarszy nie był żonaty, drugi pozostawił 3-letniego syna, a trzeci 15-letniego, obecnie kształcącego się w kolegjum św. Barbary w Paryżu. Ponieważ cesarz Maksymiljan nie ma potomstwa, nowo przyjęci za książąt krwi wnukowie cesarza Iturbida, mogliby być powołani do następstwa tronu.

Stan Algierji staje się coraz bardziej niepokojącym; Si Lala znów ukazał się na południu, jak donosi *Moniteur d'Algérie*.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczony poniżej artykuł drugi o możliwości tranzakcji.

---

* (P. Ristori). Jeszcze jeden, nowy zupełnie charakter, przedstawiła nam wczoraj, znakomita artystka włoska. Adriana Lecouvreur, jest ideałem aktorki, albowiem odtwarza ona postać nieprawdziwą może, lecz prawdopodobną tylko. Ileż tam odcieni skupia się w tej jednej roli! Zalotna i naiwna dziewica, obok heroicznej i pełnej poświęcenia kobiety, mieszczą się razem, zamknięte w jednej postaci. P. Ristori w akcie drugim, była wdzięczną, wesołą i patrzącą radośnie w przyszłość dziewicą, — w trzecim, — już z szczęśliwej i dumnej miłością bohatera artystki, przetwarzać się zaczyna w kochankę zazdrosną, podejrzewającą Maurycego o zdradę; w czwartym, w salonach księżny de Bouillon, rozpacz zdradzonej kobiety, silna i namiętna, nie przeważa jednak nad czułością uwielbiającej swego bohatera, heroiny — ostatnie spojrzenie, które Adrjana zatrzymuje na Maurycym Saskim, w chwili opuszczenia salonu księżny de Buillon, zostawiając go przy boku groźnej rywalki, mieści w sobie tyle czucia, boleści i niemej skargi, że wymowniej wyraża te wszystkie uczucia i wrażenia, niż słowa same. Ale i w tej, jak w tylu innych tragedjach lub dramatach, gdzie występuje znakomita artystka włoska, ostatni akt, jest koroną gry p. Ristori, nowym dowodem jej niezrównanego talentu! Przez cały ten akt, artystka nie schodzi prawie ze sceny. W pierwszej jego połowie, ból zranionej duszy prześwieca w każdem drgnięciu twarzy, drży w każdem jej słowie; monolog z bukietem zatrutym, musiał rozrzewnić widzów, a długa scena konania, w której wszystkie uczucia, żale, nadzieje i straty serca, żegnającego świat na zawsze, wypowiadają się tak rzewnie, przerywane skutkami trucizny szarpiącej już wnętrzności ofiary — scena ta, od początku do końca odegrana była z przerażającą prawdą. — P. Ristori dwukrotnie jeszcze ukaże się na tutejszej scenie: jutro w roli lady Mackbeth i we wtorek, na swój benefis, w dramacie „Pia dei Tolomei.” Godzi się mniemać, że publiczność warszawska, skorzysta z tych dwóch, ostatnich przedstawień i zgromadzi się tłumnie na pożegnanie, prawdziwie utalentowanej i godnej poszanowania artystki.

W artykule naszym o „Deborze”, chwaląc pełną efektu i zdolności grę ciemnego żyda, powiedzieliśmy, przez pomyłkę, iż rolę tę przedstawił p. *Pezzana*, gdy rzeczywiście występował w niej pan *Ristori*, który tak w tej, jak również w kilku innych dramach, okazał nie mało i coraz bardziej rozwijającego się talentu.

* (Nowe dzieło). W tych dniach opuściła prasę obszerna praca p. t. *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych* (wykład zasad procedury karnej; dodatki historyczne; prawo obowiązujące; ordynacja kryminalna pruska i późniejsze prawodawstwo), przygotowana przez Konstantego Małkowskiego rz. r. st. Z dobrego źródła nam wiadomo, że wkrótce ukaże się tegoż samego autora, *Wykład prawa karnego*.

* (Targ) wczorajszy był jeszcze bardziej ożywionym jak zeszło tygodniowy; fury szczególniej z warzywem, ogrodowizną i kapustą dosięgały placu przed resursą kupiecką; bez względu na obszar zajętej przestrzeni, przez tłumy przekupniów i kupujących zaledwie przecisnąć się było można,—co wszystko usprawiedliwia potrzebę rozprzestrzenienia placu targowego, jakie właśnie ma nastąpić, przez zamierzone nabycie i zniesienie dwóch domów, naprzeciwko gościnnego dworu, to jest pałacu Krasińskich i kamienicy Lutostańskiego. Ceny średnie w dniu wczorajszym były następujące: *co do nabiału:* masła świeżego funt kop. 27½, solonego funt kop. 25, śmietany kwarta kop. 25, ser krowi mały kop. 10, twaróg k. 7½, jaj kopa kop. 90; *co do drobiu:* kurczę spore kop. 30, kurczę małe kop. 20, gęś tuczona rs. 1, kaczka tuczona kop. 45, prosie średnie kop. 75; *co do ogrodowizny:* wiązka buraków kop. 2, marchwi kop. 2, pietruszki drobnej kop. 7½, grubej k. 12, chrzanu kop. 5, wiązka rzodkwi murzynki k. 2, kapusty włoskiej główka kop. 6, kapusty zwyczajnej w dużych głowach kopa rs 1 k. 35, średniej kop. 90, za drobną płacono po kop. 45, kalafiorów dostarczono nadzwyczajne mnóstwo, duża sztuka kop. 5, średnie po kop. 3, pomidorów kopa kop. 90, cebuli garniec kop. 18, kartofli garniec kop. 3½; *co do ryb:* szczupaka żywego funt kop. 25, lina kop. 22½, karasia i karpia funt po kop. 20, jesiotra funt kop. 25, węgorza funt kop. 22½; *co do zwierzyny:* pomimo rozpoczętego polowania zwierzyny nie ma wcale, u kurniczek żądano za sarnę rs. 12, za zająca rs. 1 kop. 50; *co do owoców:*

łu, który mój świętobliwy pryncypał, świętobliwym matactwem zgromadził.

Jak widzisz tedy czytelniku, Attykus przy swej bujnej wyobraźni, a wysokiem pobłażaniu dla własnego sumienia, żył jeżeli nie zupełnie zgodnie z wymaganiami moralności, to przynajmniej nie cierpiał niedostatku. Zresztą jak mógł być moralnym, kiedy zaraz na wstępie do Francji, postrzegł się na tej smutnej prawdzie: iż chłopi tu nie pracują na ludzi porządnie ubranych; że ludzie porządnie ubrani muszą tu myśleć o swem utrzymaniu, nie mogą być tak gościnni i szlachetni jak ich bracia nadwiślańscy; że bez rzemiosła, handlu, urzędu lub renty (tych czterech warunków, jak ci wiadomo czytelniku, Attykus nie posiadał), można tu umrzeć z głodu, przy najbardziej nawet interesującej fizjonomji, przy melancholicznem wejrzeniu i przy największym nawet geniuszu zapoznanym. Lecz obok tego odkrycia, zrobił on jednak i inne, które go ogromnie zastanowiło. Postrzegł bowiem to, że obok ludzi pracowitych i bogatych, żyją w ogromnej liczbie jego ziomkowie, którzy majątków nie mają, nie sieją ani orzą, a jednak żywność zbierają. Nie sieją ani orzą, powtarzał on sobie, a jednak jak ptaki niebieskie są przyodziani i nakarmieni. Paraboli tej nie mógł on pogodzić z potrzebami ludzkości, gdyż człowiek piór nie ma, a ziarnek zbierać nie może, jak wróbel na ulicy. Żyć bez pracy i majątku, używać opinji ludzi uczciwych, zasłużonych i nie spotkać się z policją poprawczą, otóż problem ten stanął przed nim jak Sphinx, żądając rozwiązania. Z powyższych ustępów, czytelnik może osądzić, o ile to zadanie rycerz nasz rozstrzygnął. Żyjmy, mówił on do siebie, jak żyją inni, nabierzmy poloru, wyuczmy się języka, a w kraju gdzie bez pracy i rzemiosła żyć można, rozpoczniemy egzystencję cnotliwą, zgodną z najdelikatniejszemi skrupułami sumienia. Tak rozumując, Attykus brnął dalej w życie paryzkie, popychany naprzód przez złotowłosą Luizę, która jakkolwiek jeszcze bardzo młoda, nie wierzyła już jednak w ową sielankę, która mówi, że nawet w chatce byle z tobą.

W kilka tygodni, po obdarciu sługi Bożego, Attykus znów biedny jak Job, chodził po stancji, okryty spódnicą Luizy, przemyślając nad nowym sposobem zdobycia pieniędzy. W stancji było zimno, Luiza leżała w łóżku, chociaż już było południe, a twarz jej była smutna i zamyślona.

Attykus nie śmiał na nią spoglądać, wstyd bowiem było iż on jest przyczyną troski, która zasępiała czoło jego lubej. Co tu robić? powtarzał on z cicha i dumał. Nareszcie po kilku minutach namysłu, z oczu jego błysnęła radość. Hurah, zawołał, wycinając kilka hołupców na najwyższe zadziwienie Luizy, która myśląc że kochanek jej zwarjował, zerwała się na równe nogi z łóżka, pytając się co mu jest.

— Umiesz ty pacierz? rzekł do niej rozpromieniony Attykus.

— Nie, nie umiem.

— To źle, odrzekł nasz rycerz.

— Dla czego?

— Dowiesz się jutro, a teraz ja muszę wyjść, czekaj tu na mnie; to rzekłszy Attykus, ubrał się i poszedł do księgarni, szukać książki od nabożeństwa.

Za powrotem do domu, Attykus nie zastał Luizy. W innym razie nieobecność jej nie zwróciłaby nawet jego uwagi, lecz w tej chwili, smutne jakieś przeczucie owładnęło jego serce. Spojrzał on na jej wstążki, na czepeczek biały, wziął jakiś jej gracik do ręki, pocałował go i zaczął płakać. Miałażby mnie opuścić? mówił on z cicha. Czyż już jej sprzykrzyło się życie ubogie a cnotliwe? Czyżby Paryż, ten sułtan bogaty a rozwięzły, miałby ją uwieść? Nie, to niepodobna,— wprawdzie zimno tu i głodno, lecz czekajmy jeszcze, może wróci. To mówiąc Attykus, siadł przy oknie, otworzył złoty ołtarzyk i zaczął studjować rachunek sumienia. Przeglądając liczny inwentarz grzechów ludzkich, dziwił się on mimowolnie, że tyle już ich sam popełnił, nie znając często bardzo ich nazwiska i nie domyślając się całej doniosłości złego, jakie zrobił. Uwaga ta pogrążyła go w zadumanie, z którego go wyprowadził odźwierny, przynosząc mu list. Attykus spojrzał na kopertę i zbladł. To jej pismo, rzekł wzruszony i otworzył list, który tak brzmiał: „Mój drogi! Płacząc, wyszłam od ciebie, i w tej chwili kiedy to piszę, łzy mi jeszcze z oczu płyną. Lecz co robić? Zostać razem nie możemy z sobą, gdyż jeżeli nie głód, to Sekwana nas by zabrała z tego świata; żegnam cię więc, twoja na zawsze.”

(dalszy ciąg nastąpi.

takowe już są obecnie artykułem zbytkowym, więc ceny ich pomijamy, grzybów koszyczek kop. 59, pieczarek k. 60, borówek garniec kop. 20.

* *Tygodnik Ilustrowany* N. 318, wyszedł z druku i zawiera: Trzy pory życia, poezja (z drzeworytem.)—Kronika tygodniowa.—Przegląd polityki zagranicznej.—Ghazelle, poezja—Pamiętniki starającego się, powieść (ciąg dalszy z 5 drzeworytami.)—Kronika sztuk pięknych.—Tablica p. Mellera, do wykładu praktycznego zasad muzyki (zdrzeworytem.)—Szachy.—Rebus.—Przegląd piśmienniczy —Korespondencja Tygodnika Ilustrowanego.—Przegląd naukowo techniczny.—Powietrze, poezja.

* *Wędrowiec* N. 147, z dnia 26 października 1865 r. mieści: Wyspa Madera, (z 3 drzeworytami.)—Talar sześcio-frankowy, (dalszy ciąg.)—Co najwięcej bawi (z 4 drzeworytami.)—Pokrzywa, poezja przez Florjana. — Kronika zagraniczna. — Biard w Brazylji (dalszy ciąg z 2 drzeworytami.)

* Wyszedł z druku Nr. 239 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły:—Rękopism babuni, (ciąg dalszy z drzeworytem rysunku Polkowskiego.)—Dwie szkoły, opowiadanie historyczne z czasów Augusta III przez Jana Kantego Turskiego (dokończenie z drzeworytem rysunku Tegazzo.)—Pogadanki nauczyciela z dziećmi, trzęsienie ziemi i wulkany (ciąg dalszy z 3 rycinami.)—Dzieje Mazowsza, przez Leona Rogalskiego (ciąg dalszy.)—Straszna przygoda małego Jasia z burkiem, (z 2 drzeworytami rysował Pillati.)

* Nr. 43 *Tygodnika mód*, wyszedł z druku i zawiera następujace artykuły: Serce i rozum Magdaleny, powieść (ciąg dalszy.)—Wspomnienia z moich podróży (ciąg dalszy.)—Przeworski klasztor bożogrobców.—Pogadanka tygodniowa.—Myśli i mowy.—O ubiorach.—Rozmaitości (z tablicą wzoru bielizny i okryć.)

---

* (Konfirmacja wyroku). Praporszczyk byłej 5-ej zbiorowej brygady artylerji rezerwowej, *Dmochowski*, wykreślony ze służby na mocy najwyższego rozkazu z d. 26 października 1863 r., w wytoczonej przed sądem wojennym sprawie, okazał się winnym zdrady stanu, przez należenie do powstania polskiego; za co, na mocy konfirmacji dowodzącego wojskami okręgu wojennego kijowskiego, po pozbawieniu rangi, szlachectwa i wszelkich praw stanu, zesłany został na Syberją do ciężkich robót w twierdzach, na lat ośm. *(Rus. Inw.)*

* (Order). Szach perski nadał pułkownikowi gwardji *Bogusławskiemu*, starszemu dragomanowi przy poselstwie rosyjskiem w Konstantynopolu, order Lwa i Słońca 2-ej klasy z gwiazdą. Najjaśniejszy Pan przychylił się do przyjęcia i noszenia tego orderu. *(Rus. Inw.)*

* (Awans). Przez najwyższy rozkaz z d. 12 października, urzędnik do szczególnych poleceń przy intendenturze okręgu wojennego warszawskiego, liczący się w piechocie armji major *Miller*, za odznaczającą się służbę, awansowany został na podpułkownika, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i w piechocie armji. *(Rus. Inw.)*

* (Rozporządzenia wojskowe). Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Jego Cesarskiej Wysokości Głównodowodzącego armją kaukazką, najwyżej polecić raczył: 1) zwinąć w obwodzie terskim, okręgu inguszewskim, urząd wojskowo-ludowy karabulacki; i 2) zmniejszyć milicję terską o dwie seciny. *(Rus. Inw.)*

* (Otwarcie szkoły junkrów kawalerji w m. Twerze). Donoszą z Tweru, że 5 października otwartą tam została, w obecności szefa sztabu okręgu wojennego moskiewskiego, naczelnika 1-ej dywizji jazdy, naczelnika gubernji i nauczycieli, szkoła junkrów kawalerji. *(Rus. Inw.)*

* (Towarzystwo demokratyczne). *Od granicy polskiej, 25 października.* Jak donosi *Dzien. Pozn.*, założone niedawno w Paryżu „stowarzyszenie demokratyczne" emigracji polskiej, jest dziełem Mierosławskiego, do którego też należy naczelny jego kierunek. Zamiarem jest Mierosławskiego zjednoczyć w tem stowarzyszeniu pod swój kierunek wszystkie żywioły demokratyczne emigracji, ażeby wszcząć następnie wspólnemi siłami i w ściśnionych szeregach walkę ze szlachtą, trzymającą się zawzięcie swych przywilejów średniowiecznych. W tym celu Mierosławski rozesłał okólniki do wszystkich towarzystw emigracyjnych we Francji, Anglji i Szwajcarji, zawiadamiające o zawiązaniu się „stowarzyszenia demokratycznego" i wzywające do przystępowania do niego. Liczne towarzystwa emigracyjne, pokrewne pod względem politycznym temu „stowarzyszeniu", oświadczyły się już z gotowością przystąpienia do niego. *(Osts. Z.)*

* (Agitacja polska). Donoszą nam z Austrji, że agitacja polska w Galicji znowu się wzmaga. Zawiązane znowu zostały pewne stosunki pomiędzy emigracją polską z jednej, a królestwem polskiem, Poznańskiem i Galicją z drugiej strony. *(N. Preus. Z.)*

* (Pożary w Galicji). W ciągu ubiegłych dwóch tygodni wydarzyło się znowu w Galicji trzydzieści kilka pożarów, z których połowa blizko pochodzi z przyczyn podłożenia ognia. Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że najczęstsze i największe pożary bywają w ruskiej części Galicji. *(Osts. Z.)*

* (Starożytny obraz). Piszą nam z Krakowa: Tutejsze towarzystwo naukowe otrzymało z okręgu Czortkowskiego pomnik odległej starożytności, mianowicie obraz kościelny staro-ruski, który stanowił najszacowniejszą ozdobę jakiejś cerkwi wiejskiej w Czortkowskiem. Gazety tutejsze wspominają o tym obrazie jako o godnym uwagi pomniku starożytności ruskiej, lecz nie powiadają, jakie to ręce świętokradzkie dostarczyły ten pomnik ruski, polskiemu Krakowowi. Są niezawodnie powody do tego, ażeby utaić tak osobę która ten obraz dała, jak i miejsce z którego on pochodzi, nie ulega bowiem wątpliwości, że w obecnych czasach, kiedy nie tak jest łatwo wywozić świętości rusinów, jak niegdyś ze zdobytego Lwowa do Krakowa za Kazimierza W., że w obecnych powiadamy czasach, Ruś nasza upomniałaby się energiczaie o tę zrabowaną świętość i zostałby ukarany ten niedbały sługa kościoła, który nie potrafił zachować tej pamiątki na korzyść narodu, do którego ona należy tak z powodu jej ważności jak i przeznaczenia. — Pomnik o którym tu mowa, obok starożytności, odznacza się pięknością sztuki malarskiej, czystością języka ruskiego w napisach i jakiemiś szczególnemi pojęciami ludu ruskiego o wierze chrześcjańskiej za czasów prawosławia, co widocznem jest w wyobrażeniu nieba i piekła (czyśćca). U góry znajduje się wyobrażenie Trójcy Przenajś.: Bóg Ojciec jako starzec, przed którym dwaj aniołowie trzymają otwartą księgę; Bóg Syn po prawej stronie, a koło Niego Przenajśw. Bogarodzica, modląca się i wskazująca ręką na cały świat znajdujący się u dołu; nad światem zaś Duch św. unosi się w postaci gołębicy. Niżej widzimy sąd ostateczny, na który powstają ludy wszystkich czasów, Patrjarchowie, Ojcowie śś. starego i nowego zakonu, dalej wierni i niewierni,—a zadziwia ta okoliczność, że w liczbie tych ostatnich, starożytny malarz ruski umieścił także niemców, pod każdym bowiem ludem są napisy: „żydzi, turcy, tatarzy, niemcy i murzyni." Nareszcie cały świat żyjący wyobrażony jest w postaci krzyża otoczonego naokoło morzem czyli wodą, w środku zaś krzyża znajduje się kościół; końce krzyża przedstawiają zarazem części świata. Robota wszystkich części jest pod względem sztuki bardzo piękna i wykończona, przez co pomnik ten staje się jak najcenniejszym. *(Słowo.)*

* (Wybór arcybiskupa), jak donoszą z Poznania, przyjdzie wkrótce do skutku, gdyż już porozumiano się co do kandydatów. Pierwotny spis ich został zupełnie odmieniony. Wybór padłby zapewne na jednego z członków kapituły i rząd nie odmówiłby swojego zatwierdzenia, gdyby kapituły, a mianowicie poznańska, nie objawiały były od wielu lat braku tych przymiotów, jakich w naczelniku kościoła upatruje nie tylko rząd, kościół, ale i każdy człowiek z charakterem, zdrowym rozsądkiem i patrjotyzmem. Brak ten oceniono jak się zdaje najzupełniej. Widoczną jest rzeczą, że panie skłonniejszym jest do oświadczenia się za ultramontanem lub też kandydatem ściśle konserwatywnym, niż za prostem narzędziem pierwszych lepszych politycznych agitatorów. *(Patr. Z.)*

* (Kolej żelazna warszawsko-poznańska). O obecnem położeniu kolei warszawsko poznańskiej zamieścila *Berl. Bör. Z.* artykuł, z którego wyjmujemy co następuje: Dla przestrzeni na terytorjum niemieckiem odstąpiły w drodze prawnej powiaty, przez które kolej przechodzić będzie, grunta bezpłatnie oszacowane na 300,000 tal. na milę. Dwie trzecie części akcij zakładowych rozebrały w prowincji poznańskiej interesowane w tem władze gminne, większi właściciele ziemscy i kupcy. Resztę akcij przejęli na siebie przedbiorcy kolei, których komitet zjednał dla siebie. Wszystkie te pięcioprocentowe obligacje umieszczono w bankach i po uzyskaniu koncesji, takowe wypuszczone będą w kurs. Dla przestrzeni na terytorjum ruskiem, która znajdować się będzie także pod administracją dyrekcji konsystującej w Poznaniu, mają otrzymać akcje zakładowe pięcioprocentową gwarancję ze strony rządu ruskiego, i procenta mają być wypłacane walutą srebrną w Berlinie. Berlin, Hamburg i Szczecin połączone zostaną przez tę kolej wyprowadzoną przez Poznań, najprostszą drogą z Łodzią, miastem liczącem 50,000 mieszkańców, i z Warszawą, jak skoro tylko przyjdzie do skutku zapewnione zbudowanie kolei żelaznej poznańsko - frankfurckiej. Roboty przedwstępne dla kolei warszawsko-poznańskiej, dokonane za zezwoleniem ministerstwa handlu przez król. budowniczego dróg żelaznych, mają być natychmiast przedłożone właściwym rządom. *(Posen. Z.)*

Anglja.

* (Izba niższa. — Gabinet. — Stronnictwo liberalne). *Daily News* dowodzi, że rząd jest słabo reprezentowany w izbie niższej, gdzie niepodobna będzie ani popierać, ani zastąpić p. Gladstone'a. — *M. Star* uważa ukonstytuowanie gabinetu jako tymczasowe, dopóki nie zgromadzi się parlament; wówczas lord Russell będzie musiał szukać poparcia w stronnictwie liberalnem izby niższej.— *M. Herald* utrzymuje, że od czasu zgonu lorda Palmerstona. istnieje w stronnictwie liberalnem rozdwojenie, i że p. Gladstone jest panem sytuacji.

* (Lord Malmesbury i torysowie). Zasługuje na uwagę sprostowanie nadesłane półurzędowej *La France* przez lorda Malmesbury, byłego członka ministerstwa Derby. *La Fr.* popełniła mianowicie tę pomyłkę, że pomieszała osobiste uznanie przez lorda Palmerstona zamachu stanu w roku 1851, z urzędowem uznaniem cesarstwa francuzkiego, które nastąpiło w r. 1852, za gabinetu Derby. Lord Malmesbury windykuje w swym liście do *La Fr.* pierwszeństwo, co do uznania cesarstwa, dla ministerstwa Derby. Podobna ze strony lorda Malmesbury manifestacja, która pochlebiła mocno organowi półurzędowemu, zasługuje na uwagę dla tego, że zdradza zamiar torysów zyskania na swą stronę Francji na spodziewany przypadek powrotu tego stronnictwa do władzy. *(Nordd. A. Z.)*

* (Lord Stanley. — Pogrzeb lorda Palmerstona). *Morning Post* ubolewa nad tem, że lord Stanley, syn lorda Derby, sympatyzujący z przekonaniami liberalnemi, nie zgodził się na wzięcie udziału w gabinecie, przedstawiającym jego sposób myślenia.— Rodzina lorda Palmerstona przystała na pochowanie tego męża stanu w opactwie Westminsterskiem, jedynie na skutek życzenia wynurzonego w zeszłą niedzielę przez samą królowę. *(La Patr.)*

* (P. Gladstone. — List króla belgów). *Times* powiada, że wybór p. Gladstone'a na pierwszego ministra, byłby lepszym od wyboru lorda Russella.—Król belgów przysłał lady Palmerston list z wynurzeniem ubolewania. *(La Patr.)*

Austrja.

* (Zdrowie cesarza Ferdynanda). *Ploszkowice, 26 października.* O stanie zdrowia cesarza Ferdynanda ogłoszony dziś został następujący buletyn: Godzina 7-ma z rana. Jego cesarska mość spał w nocy dość spokojnie; zapalenie tkanki komórkowej stale się zmniejsza; ogólny stan zdrowia jest zadowalniający. *(Wien. Abp.)*

* (Zaprzeczenia), *Wiedeń, 25 października. Ostd. Post* podaje wiadomość wyjętą z *Sentinella di Brescia*, że rozkazem namiestnika Wenecji powołani zostali napowrót wszyscy urlopowani. Wiadomość ta zupełnie jest fałszywą, i nie ma żadnej zasady. — Niektóre dzienniki rozszerzają pogłoski o blizkiej reorganizacji przybocznej gwardji węgierskiej. Jak się dowiadujemy, rząd jeszcze żadnych w tym przedmiocie nie przedsięwziął dotąd planów. — *Presse* podaje pod dniem 23-m października wiadomość z Pragi, jakoby profesor uniwersytetu Brinz, za udział swój w zjeździe deputowanych niemieckich, pociągniętym być miał do odpowiedzialności sądowej. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że w kołach kompetentnych o podobnem pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej nic nie wiedzą. *(Wien. Abp.)*

Francja.

* (Cesarzowa Eugenja). *Paryż, 24 października.* Cesarzowa, pomimo silnego kataru, poświęciła dzień dzisiejszy odwiedzaniu chorych na cholerę. Jej cesarska mość zwiedziła jeden po drugim szpitale Beaujon, Lariboisière i Saint-Antoine. Cesarzowa zbliżała się do łóżka wszystkich cholerycznych, zadawała im pytania i pocieszała ich z serdecznością i poświęceniem siostry miłosierdzia; przekonała się ona z radością, że liczba osób wracających do zdrowia zwiększa się, co znamionuje znaczne osłabienie epidemji. Przy wyjściu z każdego ze szpitalów, liczne tłumy witały z zapałem jej cesarską mość. *(Le Mon. Un.)*

* (Cholera). Cesarz doręczył ministrowi spraw wewnętrznych 250,000 franków dla rodzin, które ucierpiały od cholery; na tenże cel cesarzowa ofiarowała 15,000, a książę następca tronu 10,000 franków. Raport ministra wychowania publicznego stwierdza, że stan sanitarny w liceach w Paryżu i Versailles jest wielce zadowalniający. *(La Patr.)*

* (Rozruchy w Algierji). *Le Moniteur de l'Algérie* z 10-go b. m. ogłasza następujące wiadomości: Si Lala, wraz ze swemi kontyngensami, zjawił się w okolicach i na południu Daya. Ma on wyraźnie na celu zrabować pokolenia zamieszkałe na skraju Tell'u i zabrać im zboże, którego mu brakuje. Pociągnął on za sobą pokolenie Hamyan Gharabas i część

Angadów. Oddziały porozstawiane w Sebdou, Daya, Saïda i Tiaret, strzegą głównych przejść. Punkta zaludnione, najbardziej wysunięte, strzeżone są przez wojska. Pokolenia zamieszkałe na skraju Tell'u zostały uzbrojone dla obrony od nieprzyjaciela, który im zagraża, gumowie zaś ich przyłączyli się do naszych oddziałów. Jenerał Lacretelle, znajdujący się obecnie w Sidi-Ali-ben-Youb, idzie na spotkanie Si Lala z oddziałem dostatecznym do odparcia go.

Hiszpanja.

* (W y b o r y). Z okoliczności wyborów do kortezów, mających odbyć się 1-go grudnia, p. Posada-Herrera, minister spraw wewnętrznych, przedsięwziął godny uwagi środek. Minister ten przesłał gubernatorom prowincij okólnik, w którym odrzuca przedewszystkiem pomysł kandydatur urzędowych i wynurza życzenie rządu, ażeby wybory były naturalnym i własnowolnym wyrazem usposobienia kraju. Dalej minister powiada nieco, jak na męża stanu, za naiwnie: „Lecz jeżeli rząd zrzeka się w ten sposób sta- „wiania swoich kandydatów, za to może wymagać, „ażeby każdy, dążący do uzyskania mandatu, oświad- „czył jasno i szczerze, czy jest przyjacielem, czy też „przeciwnikiem polityki ministerjalnej; rząd może „wymagać, ażeby nikt nie przyznawał się przed kole- „gjami wyborczemi do takiej polityki, z którą by „chciał następnie walczyć w kortezach." (*Nordd. A. Z.*)

Niemcy.

* (W n i o s e k), jaki średnie mocarstwa postawić miały na sejmie związkowym z powodu konwencji gastejńskiej, poszedł znowu w przewłokę, pomimo zbliżania się końca ferij sejmowych. Ponieważ zaś w niektórych z tych państw nastąpiła zmiana gabinetu, poczekać zatem należy na nowe obrady co do polityki, z jaką gabinety te wystąpią znowu przeciw obydwom wielkim mocarstwom. *(Patr. Z.)*

Portugalja.

* (N o w y g a b i n e t). Program nowego gabinetu jest ze wszech miar jasny i dokładny: główną jego dążnością będzie zaprowadzenie w administracji wielkich oszczędności, bez ujmy dla któregokolwiekbądź z zobowiązań państwa i z bacznością na utrzymanie kredytu hiszpańskiego tak wewnątrz jak i na zewnątrz. Pozostałe punkta tego programu można streścić w następujący sposób: zastosowanie zasad jak najliberalniejszych do handlu zbożem i winami prowadzonemi rzeką Duero; zawarcie traktatów handlowych, głównie z Hiszpanją co do żeglugi na rzekach i w przedmiocie połączenia dróg żelaznych: zaprowadzenie reform w przedmiocie spraw kościelnych i złożenie projektu kodeksu cywilnego, tak niezbędnego dla kraju; zastosowanie zasady zupełnej tolerancji dla wszystkich i rozwój wolności prasy. (*La Fr.*)

Prusy.

* (K s i ą ż ę a u g u s t e n b u r g s k i). *Staats-Anz.* pisze: Wypadki, jakie miały styczność z obecnością księcia Fryderyka augustenburgskiego w Borbye i Eckenförde w dniu 14-m października i które uważać można za ukartowane naprzód, dały rozumie się, rządowi Szlezwigu powód do wystąpienia z ścisłem dochodzeniem przeciwko biorącym udział w tych wypadkach. Przyjmując owe owacje składane mu jako dziedzicowi kraju, książę przywłaszczył sobie charakter panującego zostający w sprzeczności z istniejącą obecnie władzą w księztwach. Gubernator Szlezwigu wystosował zatem pod dniem 18-m b. m. list do księcia Fryderyka, w którym przywodząc fakt ten na pamięć, zwrócił uwagę księcia na to, jakie skutki pociągnąć może za sobą przeciwko jego osobie powtórzenie się podobnych wypadków. Spodziewać się należy, że poważny krok gubernatora, który pod każdym względem uzyskał aprobację króla, zapobiegnie na przyszłość powtórzeniu się podobnych prób uzurpacyjnych ze strony władzy nielegalnej. Gdyby zaś książę Fryderyk bez wyraźnego pozwolenia króla miał jeszcze raz stanąć na terytorjum szlezwickiem i przez to wywołać nowe demonstracje, wtenczas zostanie natychmiast zaaresztowanym, gdyż obowiązkiem rządu w interesie spokojnych mieszkańców księztwa jest, przeszkodzenie agitacji wymierzonej wprost przeciwko jego powadze. *(Wolffs T. B.)*

* (D e p e s z a p. D r o u y n d e L h u y s). Niektóre dzienniki donoszą o trzeciej depeszy p. Drouyn de Lhuys, która miała być przesłaną rządowi pruskiemu pod d. 7-m b. m., a zatem podczas zjazdu cesarza Napoleona z hr. Bismarck. W Berlinie nic nie wiedzą o podobnego rodzaju depeszy. *(Patr. Z.)*

* (S e j m y p r o w i n c j o n a l n e). Zwołanie sejmów prowincjonalnych nastąpi w końcu m. listopada. Na sejmach tych rozbieraną będzie kwestja podziału kosztów administracyjnych od podatku gruntowego i budowlowego. Projekt etatu na rok 1866 obejmować będzie w sobie wskazówki o podwyższeniu pensji najmniej płatnym urzędnikom. *(Wolffs T.. B.)*

* (N a t i o n a l v e r e i n.) *Berlin, 24-go października.* Na dzisiejszem posiedzeniu nationalvereinu przemawawiali pp. Duncker i Loewe. Wniesione pod rozprawy rezolucje zostały prawie jednozgodnie przyjęte. Przewodniczący Duncker wezwał zgromadzonych do stawienia się licznie na ogólnem zgromadzeniu w Frankfurcie. *(Wien. Abp.)*

Włochy.

* (M-g n o r d e M é r o d e). Nasze ostatnie wiadomości z Rzymu stawiają nas w możnosci ocenienia z niejaką dokładnością powodów usunięcia mgnora de Mérode. Wypadek ten powinien być przypisywany nie chorobie pro-ministra wojny, jak utrzymują jego przyjaciele, lecz powodom wyłącznie politycznym. Wszystkim znany jest antagonizm jaki istniał oddawna pomiędzy kardynałem Antonellim, a mgnorem de Mérode. Ojciec św., nie mając już namniejszej wątpliwości co do stopniowego i rychłego odwoływania wojsk francuzkich, zrozumiał, jak powiadają nasi korespondenci, że przyszła chwila, w której należy, pod zagrożeniem skompromitowania całej sprawy, przedsięwziąć środki zdolne zapobiedz niebezpieczeństwom wyniknąć mogącym z wydalenia się wojsk okupacyjnych, pod podwójnym względem spokojności wewnętrznej i bezpieczeństwa granic. Dla osiągnięcia tego celu, niezbędną była jedność kierunku i działania; postanowiono przeto, że mgnor de Mérode zostanie zastąpiony przez jenerała ulegającego w zupełności rozkazom kardynała Antonellego. Korespondenci nasi dodają, że wszyttkie te rozporządzenia porobione zostały przed powrotem do Rzymu hr. de Sartiges, ambasadora francuzkiego. (*La Patr.*)

* (K w e s t j a f i n a n s o w a). Minister skarbu zaproponuje parlamentowi włoskiemu, na samym początku sesji, środki niezbędne dla zredukowania obecnego deficytu 280 miljonów, jak to minister przyrzekł, na 100 miljonów na rok finansowy 1866. Potwierdza się zresztą wiadomość, że można będzie obejść się w roku przyszłym bez pożyczki. (*Italie.*)

* (W y b o r y). Na wybory do parlamentu włoskiego, które odbyły się 23-go b. m., zgłosiło się na na 443 krzesła deputowanych, nie mniej jak 17,000 kandydatów. Jest to w każdym razie zasługujące na uwagę ubieganie się o stanowisko, które nie jest połączone, tak jak w Prusach, z djetami, lecz zapewnia jedynie bezpłatną jazdę na drogach żelaznych. Walka wyborcza rozstrzygniętą zostanie dopiero 29-go b. m., w którym to dniu odbędzie się ballotowanie. (*Nordd. A. Z.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Kutno. W dniu 4 (16) października, Bogdan Bogdanow, żołnierz pułku tomskiego piechoty Nr. 39, w mieście Krośniewicach zmarł nagle.

Sieradz. W dniu 4 (16) października, we wsi Goznicach, włościanin August Michalak, oddający się nałogowi pijaństwa, zmarł nagle.

Wieluń. W dniu 25 września (8 października) we wsi Mykanowie, spalił się dom zaasekurowany na rs. 380 własnością dymisjonowanego jenerała Pawłowa będący, z przyczyny zapalenia się sadzy.—W dniu 27 września (9 października) we wsi Dąbrowicach spalił się dom włościański zaasekurowany na rs. 180. W tym domu spaliło się gotowizną rs. 3 8, w rewersach rs. 3,000 i rozmaitych nieruchomości na rs. 347. Na włościanina tej wsi Pawła Brodziaczka, pada podejrzenie o podpalenie rzeczonego domu. — W dniu 30 września (11 października) w mieście Wieluniu, porucznik Statzfajer z pułku białozierskiego piechoty Nr. 13 utracił trzy palce u lewej i jeden u prawej ręki, skutkiem eksplozji brandkuli, z którą czynił doświadczenia.

Rawa. W dniu 2 (14) października, żołnierz Wawrzyniec Istomin z pułku tobolskiego piechoty Nr. 38, przypadkowo utonął w rzeczce płynącej pod wsią Zawadami.

Wola. W dniu 4 (16) października we wsi Powsinku, do dóbr Willanowskim należącej, spaliło się z niewiadomej przyczyny pięć domów włościańskich.

Sandomierz. W dniu 9 września (21 października) na polach do dóbr Pągowieckich należących, spaliła się buda, w której spał żołnierz dymisjonowany Antoni Krowentkowski, który pomimo podanego mu ratunku, życie zakończył.—We wsi Gorzkowie w dniu 27 września (9 października) spaliły się trzy stodoły ze zbożem i szopa zaasekurowana na rs. 1,960; straty w zbożu i innych narzędziach rolniczych nie zaasekurowanych, wynoszą rs. 8,000. Pożar powstał jak się zdaje z podpalenia.

Olkusz. W dniu 29 wrześ. (11 paź.) o godzinie 10 z rana w czasie modlitwy w synagodze dał się słyszeć na piętrze hałas, że się pali; starozakonny Icyk Wejngarten, żołnierz dymisjonowany, chcąc się o rzeczywistości przekonać, wszedł na górę i skutkiem oberwania się desek, stanowiących sufit, nie opartych na belkach, lecz tylko przytwierdzonych gdwoździmi, spadł z wysokości 35 stóp i tak mocno się potłukł, że w parę godzin życie zakończył.

Opatów. W dniu 1 (13) października znaleziono w krzakach pod miastem Ostrowem, zwłoki Aleksandra Umrychina, podoficera z 8 bataljonu strzelców, który jak wykazało śledztwo, umyślnie odebrał sobie życie przez powieszenia się.

Hrubieszów. W dniu 21 września (3 października), we wsi Dubie, z niewiadomej przyczyny spaliły się trzy domy włościańskie, dwie stodoły ze zbożem i narzędziami rolniczemi, oraz dwoje źrebiąt.

Mława. We wsi Tyszki-Bregendy, w dniu 6 (18) października z niewiadomej przyczyny spaliły się dwie stodoły napełnione zbożem, młockarnia i sieczkarnia, wozownia i owczarnia, oszacowane na rs. 1,660.

Kalwarja. W dniu 30 (12) września w rzece Szeszupie znaleziono zwłoki Andrzeja Prus żołnierza z sybirskiego pułku grenadjerów Nr. 9, który na czółenku chcąc się przeprawić na drugą stronę, wpadł w wodę i utonął. W dniu 24 września (6 paździer.) w folwarku Kiźe wynikł pożar, skutkiem którego spaliły się do szczętu, zabudowania na rs. 4,000 zaasekurowane, zapasy zboża, konie, gęsi, indyki, meble, pojazdy, oraz rozmaitych utensyij i nieruchomyści niezaasekurowanych, na rs. 5,000.

Marjampol. W dniu 14 (26) września po północy dwóch uzbrojonych w fuzje złodziei przybyło do wsi Poorji i zapukawszy do drzwi chałupy, żądali ażeby im otworzono i dano napić się wody; gdy śpiący w tej szopie włościanin Hudajtys wpuścił ich do siebie, zbrodniarze zażądali od niego pieniędzy. Hudajtys wówczas dał im trzy ruble, lecz ci nie kontentując się tą kwotą, zapalili świece i znalazłszy w kuferku rs. 90 takowe zabrali i pobiwszy Budajtysa uciekli.—We wsi Igliszkany w dniu 22 września (4 października) z niewiadomej przyczyny spaliła się 25 rozmaitych zabudzwań, skutkiem czego pogorzelcy poniesli straty rs. 4,025.

Suwałki 21 października.

O konieczności powiększenia płacy lekarzom szpitalnym.

Przy ogłaszanych konkursach na posady lekarzy szpitalnych, najczęściej naznacza się płaca 150 rs. rocznie.

Tak zaiste! na to przyszły lekarz pracuje lat 7 w gimnazjum i 6 w uniwersytecie—razem 13, dla tego więcej lat potrzebuje dla nauki we wszechnicy jak naturalista, filolog, prawnik, matematyk; na to musi więcej podkopywać zdrowie swoje przy zajęciu jako student medycyny (w teatrze anatomicznym, instytucie fizjologicznym, klinikach i t. d.) jak każden inny student innego wydziału, aby mniej był wynagradzany od nich wszystkich. Płaca taka znośną była wtedy, kiedy rubel miał inne znaczenie, kiedy było mniej lekarzy, i kiedy nie potrzebowano od lekarzy szpitalnych egzaminów konkursowych

Dziś zaś jakie są skutki tego?

Znam jeden przykład, gdzie lekarz szpitalny, pobierając 150 rs. rocznie, bywał często raz tylko na dwa tygodnie w szpitalu, bo mu praktyka w okolicy więcej przynosiła korzyści; rada szpitalna upominała lekarza, lecz ten ostatni wręcz odpowiedział: że za 150 rs. utrzymać się nie może, i że musi spital zaniedbywać; po upływie pewnego czasu zostawania szpitala w tak ubolewającym stanie, sprowadzono drugiego lekarza. Znam drugi przykład gdzie lekarz pobierając 75 rs. rocznego wynagrodzenia za pracę w szpitalu, odwiedzał ten zakład raz co dwa lub trzy dni, rano lub wieczorem, jak mu pozostały czas od praktyki pozwalał, i rada szpitalna to znosiła (skutkiem innych okoliczności został zmieniony lekarz). A więc takie koleje nieszczęśliwe przechodzą te dobroczynne zakłady.

Są jednak szpitale gdzie lekarz, pomimo tak nędznej płacy w szpitalu, oddaje mu się dość starannie, bardziej miłując ludzkość i mając więcej energji charakteru, poświęca się, aż póki znużony pracą i nędzą nie upadnie na siłach.

Cóż na to publiczności? Kiedy kto słyszy iż lekarz pobiera 150 rs. płacy rocznej, wydaje uśmiech szyderczy, czasami ubolewa i na tem się kończy; tak płyną lata i rzecz pozostaje in statu quo.

Ale nie tylko szpitale i lekarze, przy takim stanie rzeczy, cierpią; ponosi na tem stratę i nauka: ledwie kilku lekarzy z królestwa podają wiadomości lekarskie do gazet medycznych; zamiłowawszy naukę i widząc jak dalece zostaliśmy w tyle w porównaniu z o-

świeceńszemi ludźmi, wytężają siły aby ją podnieść w kraju a z nią godność narodu, ale czyż mogą długo wytrwać w tej pracy przy takiej gaży? Nie, zmuszeni zostają porzucać szpitale, szukać posady lekarzy miasta, powiatu i t. d., bo ci są nieco lepiej płatni.

Zapytamy teraz, czy od lekarzy szpitalnych mniejszej wymagają kwalifikacji jak od tamtych, że są mniej płatni? O nie! przeciwnie od lekarza miejskiego nie potrzebują egzaminu konkursowego, a jednak lekarz miasta pobiera 225 rs. rocznie, i ma niektóre dozwolone dochody.

Dla czegóż więc tak nieszczęśliwy jest lekarz szpitala? Jakież następstwa jeśli lekarz pozostanie na służbie przy szpitalu i nie otrzyma obok tej jakiej innej posady? Przez 40 lat pobierać będzie 150 rs. rocznie i przekaże podobną emeryturę familji; przez 40 lat będzie ciągle się liczyć w 9 klasie.

Urzędnik nawet nie skończywszy gimnazjum może z czasem co raz lepszą zajmować posadę, a lekarz, który tyle musiał łożyć na wykształcenie, który bywa wzywany na czynności, czy to w nocy czy w dzień, nie ma tej prerogatywy!

Na to wszystko może mi kto odpowie, że praktyka przynosi dochód. Obowiązki szpitalne ograniczają praktykę, lekarz może oddalić się najwięcej w ten powiat gdzie jest szpital w którym się trudni, musi odrzucać wolną praktykę, jeśli tego wymaga czynność szpitalna, a wreszcie praktyka jest względną (jak to widzieliśmy w 181 Nrze Dz. War., mówiąc o potrzebie lekarzy gminnych).

Felczerzy w niektórych szpitalach pobierają taką płacę jak w innych lekarze—ba! większą, bo oprócz gaży mają inne dogodności, jak mieszkanie, opał, światło i usługę.

Są pogłoski, że podniosą płacę lekarzom administracyjnym, o lekarzach zaś szpitalnych nie ma zdaje się mowy; tymczasem ci najwięcej są potrzebni.

Rady szpitalne albo nie mają środków na polepszenie pensji, albo mało zważają na lekarzy. Znam dwa szpitale, w jednym z nich lekarz więcej poświęca się dla szpitala, a jednak mniej jest wynagradzany.

Jakżeż zaradzić złemu? Trzeba podwyższyć płacę lekarzom szpitalnym, zrównać ją z płacą lekarza powiatu, akuszera urzędu, t. j. płacić 300 rs. rocznie, bo od każdego z nich zarówno potrzebuje się egzamin specjalny; potrzeba co pięć lat powiększać płacę o ¼, tak jak lekarzom przy szpitalach wojskowych; potrzeba co trzy lata podwyższać klasę aż do pewnej zakreślonej, tak jak się podwyższają rangi lekarzom przy szpitalach wojskowych.

Z tego wszystkiego com powiedział, jasno się przedstawia, jak ważną jest kwestja będąca w mowie, i jak naglącego potrzebuje zaradzenia.

Lekarz, *St. Kosiński.*

Czy możliwa jest tranzakcja? *).

II.

W pierwszym artykule (patrz Nr. 222) określiliśmy tranzakcję w następujący sposób: *tranzakcja jest to umowa dwóch stron, prowadząca do zgody pomiędzy niemi, za pomocą wzajemnych ustępstw.*

Roztrząśnijmy, w ogólnych rysach, jakie mogą być powody do tranzakcji, i przy jakich warunkach jest ona możliwą.

Dwie strony wiodą spór, każda z nich oznajmia swe wymagania, które nie są przyjmowane przez stronę przeciwną. Za dawnych czasów w takim wypadku, nawet w życiu prywatnem, sprawa rozstrzygała się prawem pięści; następnie zastąpiły go sądowe decyzje i teraz, osoby prywatne zamiast walki na pięście uciekają się do procesów. Lecz ponieważ procesa drogo kosztują i są przykre, przeto, czasem, dla uniknięcia tego ostatecznego środka, każda ze stron zgadza się na ustąpienie części swych roszczeń i sprawa załagadza się bez procesu. Tranzakcja doszła do skutku.

W dziedzinie polityki czyli stosunków międzynarodowych, zjawiska są też sane, z tą tylko różnicą, że przybierają tu niezrównanie rozleglejsze rozmiary, i że z wyjątkiem nieznacznych wyjątków, w których wynikłe nieporozumienia dwóch rządów oddają się na rozstrzygnięcie trzeciego, do roztrząsania spraw spornych nie ma instancij sądowych i dla tego nie mogą być rozstrzygane inaczej, jak przez toż prawo pięści, które natenczas nazywa się prawem zwycięztwa. Tworzy go walka, wojna. Tranzakcja, kończąca wojnę, przybiera nazwę traktatu pokoju.

Działania przedwstępne do wojny pomiędzy dwoma państwami są znane; poprzedzają ją różne korespondencje, stające się *crescendo* coraz przykrzejszemi, potem następuje jakie powitanie w rodzaju nagany i nakoniec postanowienie bić się. Jedna strona atakuje, druga z początku tylko się broni, przygotowując się, stosownie do biegu walki, do przejścia z kolei ze stanowiska obronnego na zaczepne.

Wojna skoro się raz zacznie, trwa dopóty, dopóki albo jedna strona ostatecznie nie zostanie zwyciężona i doprowadzona do konieczności zaspokojenia wszystkich wymagań przeciwnika, albo też kiedy po kilku bitwach, kosztujących wiele ofiar, pomiędzy stronami wojującemi następuje umowa; strona, która przegrała bitwę i której trudno dalej toczyć wojnę, zgadza się na oznaczone ustępstwa, a druga ze swej strony, zrzeka się części swych wymagań pierwotnych, ograniczając się na osiągnięciu głównego, zasadniczego celu, w którym prowadziła wojnę. Na zasadzie tej umowy, tranzakcji, zawiera się traktat pokoju obowiązujący obie strony.

Pierwszym obowiązkiem, wynikającym z zawartego traktatu pokoju, wyraźnie jest zaniechanie przez jedną i drugą stronę działań nieprzyjalskich.

Od 1815 r. pomiędzy Rosją a Polską, wojny, w międzynarodowem znaczeniu tego wyrazu, być nie mogło i nie może. W czasie ostatniego rokoszu, również jak w 1831 r. buntownicy dobijali się o uznanie ich przez mocarstwa zagraniczne za stronę wojującą, nie zwracając uwagi, że przez zgodzenie się na to dziwne domaganie się, rządy te pozbawiłyby się ostatniego cienia zręcznego pozoru, pod jakim zamierzyły mięszać się do sprawy, wcale ich niedotyczącej. Trzeba oddać sprawiedliwość zachodnim europejskim dyplomatom, że choć tyle mieli taktu, ile było potrzeba aby nie wpaść w tę niekonsekwencję.

Gdzie nie ma wojny, tam wyraźnie nie może być traktatu pokoju. Rząd nie może się wdawać w żadne układy z buntownikami; poskramia on powstanie i poddaje pogwałcicieli porządku społecznego karom według prawa. Jednakże zarazem jest jego obowiązkiem, przedsięwzięcie środków do usunięcia okoliczności, które w przyszłości mogłyby być źródłami ponowienia zaburzeń. Dostrzegłszy i przekonawszy się że takiemi źródłami ciągle były i nadal mogłyby się stać niemi, pewne organiczne wady w społecznym ustroju, rząd powinien, z obowiązku, wraz z organicznemi przekształceniami, poprawić wady w ustroju społecznym i doprowadzić go do stanu normalnego. Właśnie to robi rząd obecnie w królestwie polskiem, przeprowadzając reformy stanowiące przedmioty najwyższych ukazów: 19 lutego (2 marca) 14 (26) lipca, 30 sierpnia (11 września) i 27 października (8 listopada) 1864 r. Wszystkie te środki rząd uznał za konieczne, zatem musi je przeprowadzić i powtarzamy słowa poprzedniego naszego artykułu: zupełnie nie rozumiemy, jakaby tu mogło być tranzakcja, z kim i po co.

Czas, powtórnie niedawno wspominając o tranzakcji, powiada, że niby zeszłoroczna jego propozycja, przyjęta została przez ruskie dziennikarstwo szyderstwem, że odpowiedź była taka, jakiej się spodziewał, a mianowicie: że silniejszy nie potrzebuje tranzakcji, dla tego że może *przymusić* słabszego do spełnienia swych wymagań. Nie pamiętamy podobnego odezwania się ruskich dzienników, i zdaje nam się, że propozycja *Czasu* została po prostu pokryta milczeniem—*todtgeschwiegen* jak powiadają niemcy. Jeżeliśmy ją teraz zaczepili, to może nie dla tego, aby udzielić *Czasowi* jaką bezpośrednią lub pośrednią odpowiedź, lecz dla tego, że w zeszłym roku, wkrótce po wydaniu ukazów z 19 lutego, słyszeliśmy zdania i odzywania się podobne do tych, jakie później ukazały się w *Czasie.* Mając na celu w naszych artykułach, przyczynienie się do rozjaśnienia przedmiotów często powtarzających się, co do których panują ciemne i zawikłane pojęcia, nie mogliśmy pominąć milczeniem rozprawiań o możności, a nawet konieczności ustępstw ze strony rządu.

Czas postępuje niesumiennie, zapełniając teraz swe szpalty skargami, jakoby rząd ruski w królestwie trzymał się i trzyma się wyłącznie polityki siły. Nie mówiąc o 1815 r. kiedy Polska, po przymierzu z wrogami Rosji i jawnej wojnie, była podbita przez ruski oręż, zamiast żeby z nią postąpić jak z krajem ciągle nieprzyjaznym a podbitym, cesarz ruski, z niezmiernej wspaniałomyślności, robił w radzie europejskich monarchów nadzwyczajne usiłowania i nawet groźby, żeby obronić nawet nazwę Polski, wymazaną w 1807 r. przez Napoleona I i zastąpioną przez nazwę księztwa warszawskiego,—przypomnimy tylko *Czasowi* działania ruskiego rządu w 1861 i 1862 r., to jest od początku jawnych wzburzeń w kraju, do ostatniej chwili, kiedy nie mógł już dłużej pozostawać na drodze środków pojednawczych i kiedy zmuszony był siłą oręża odpierać zbrojną napaść. Nie można się dziwić, że w narodzie, gdzie znaleźli się ludzie, którzy urządzili powtórzenie jednego z najhaniebniejszych przestępstw historycznych—nocy św. Bartłomieja i którzy organizowali bandy zabójców uzbrojonych zatrutemi sztyletami, znaleźli się i godni pogardy publicyści, którzy z kłamstwa i potwarzy uczynili rzemiosło. Drukowane kłamstwo może oszukać opinję publiczną współczesnych, lecz historji nie oszuka. Historja będzie sądziła według faktów i oświadczy, iż rząd ruski okazał bezprzykładną cierpliwość, przekraczającą nawet granice politycznej roztropności. Taki tylko może być sąd historji, sąd surowy, bo polityczna roztropność jest pierwszą cnotą, stosowanie do niej swych działań, pierwszym obowiązkiem każdego rządu. Lecz jeśli historja z czysto politycznego stanowiska zrobi rządowi zarzut nadmiernej cierpliwości, jednocześnie wszakże odda mu sprawiedliwość, co do pobudzających uczuć, które kierowały jego działaniami.

Niezawodne fakta świadczą, że rząd mając możność od samego początku zaburzeń i ulicznych rozruchów, nie tylko poskromić takowe, ale i skruszyć nieprzyjazne mu żywioły, przełożył unikanie do ostateczności, użycia środków surowości. Jego ustępstwa uważane były za niemoc i wyradzały najnieumiarkowańsze wymagania. Teraz wiemy nawet, że stronnictwo kierujące agitacją, przyspieszyło danie hasła do otwartego buntu, obawiając się żeby niczem niepowstrzymane działania rządu w duchu pojednawczym, nie pozbawiły tego stronnictwa większej części sił, na które liczyło. Zatem nie większy lub mniejszy rozmiar ustępstw, mógł utrwalić spokojność w kraju i uchronić od krwawych starć; przeciwnie ustępstwa rządu prowadziły do zupełnie sprzecznego rezultatu od tego, jaki chciał osiągnąć, dla tego, że wojna *quand même*, była hasłem spiskowców. *Tu l'as voulu George Dandin*, wojna zaczęła się; trzeba było być warjatem żeby nie przewidzieć jej rezultatu.

Dla tego, że ruscy żołnierze nie dawali się zarzynać jak barany; dla tego, że Rosja nie dała się pobić przez garstkę szalonych zuchów i jakieś bandy tchórzliwych włóczęgów i nie ustąpiła im części swych prowincij, oskarżają ją o to, iż nie szanuje żadnych praw, i że siła fizyczna stanowi jedyne prawo jakie uznaje.

Stawiamy prawo wyżej nad siłę; że rząd podziela to zdanie, dowodzi już to samo, że długo nie uciekał się do siły, nawet w obec takich wymagań, w których o prawie nie mogło być mowy. Żeby usunąć wszakże wszelkie sofizmy i szumne a puste deklamacje, powiemy, że siła ma nad prawem niewątpliwą wyższość pod względem jasności, i że w pewnych wypadkach mimo woli trzeba do niej się uciekać. Naprzykład: niech kto sprobuje objaśnić narodowi ruskiemu prawo, według którego Kijów nie należy do Rosji? Kiedy w wynikłym sporze, jedna strona stawia roszczenia, których druga strona nie może ani przyznać, ani nawet zrozumieć, to dla rozstrzygnięcia takiego sporu pozostaje tylko jeden środek, *ultima ratio*,—siła.

Przypuśćmy że Rosja wyczerpawszy wszystkie środki pojednania i przymuszona nakoniec odwołać się do siły, zwyciężywszy swych nieprzyjaciół w Polsce, zgodziłaby się na wszczęcie z nimi układów, w celu zawarcia tranzakcji. Czyżby nie było śmiesznem oczekiwanie po niej, żeby do podobnych układów przystąpiła wcześniej niż przed niewątpliwem i ostatecznem osiągnięciem celu, to jest po spełnieniu przez jej nieprzyjaciół tych *zasadniczych* wymagań, których nigdy i w żadnym wypadku wyrzec się nie może? Jakie są te zasadnicze wymagania, tego wyliczać nie będziemy. Ale niech naprzykład *Czas* popatrzy na siebie i na swych współbraci w polskiej publicystyce. Jeżeli Rosja w głosach polskich dzienników i pamfletów, nie uznaje głosu Polski, nie może nie uznawać w nich głosu swych nieprzyjaciół, mianowicie tych nieprzyjaciół, z którymi jedynie walczy, dla tego że z samą Polską nie prowadzi wcale walki, zatem głosy tych nieprzyjaciół z któremi miała toczyć układy. Czy możliwe są dla Rosji układy, czy podobna jest tranzakcja z jej nieprzyjaciołmi, dopóki w *Czasie* i podobnych mu utworach nieprzyjaznej dla Rosji prasy, do działu „Królestwo polskie,” włączana jest Litwa i południowo-zachodnie gubernje Rosji; dopóki wojna moralna (raczej *niemoralna*), której za narzędzie służy kłamstwo i potwarz, trwa bezustannie; dopóki rząd ciągle natrafia na ślady knowań, mających na celu na nowo rozciągnąć nici tajnej rewolucyjnej organizacji?

Oprócz tego, gdyby Rosja rozpoczęła ze swemi nieprzyjaciołmi układy, jakieby miała rękojmie zachowania warunków tranzakcji? Niech *Czas* się nie gniewa, kiedy mu powiemy, że Rosja zbyt jest doświadczona, żeby wierzyć słowu jego samego, jego pełnomocników i jemu podobnych. Ufność dla słowa niemożliwa jest tam, gdzie ze zdrady uformowano dogmat, gdzie panuje i zachowuje się prawidło: *un serment se prête, mais ne se donne pas;* w takich razach potrzebne są rękojmie materjalne. Niech *Czas* je odszuka i wskaże.

Nakoniec,—i ten wzgląd jest ważniejszy od innych,—ustępstwa mogą być czynione tylko z niegłó-

*) Artykuł ten wzięty jest z *Warsz. Dniew.*

wnych wymagań, lub kaprysów, a nie z wymagań opartych na zasadach, i z nich wypływających. Rosja kaprysów niema; przeprowadza ona zasady, a zasady nie dopuszczają tranzakcji. *R.*

Korespondent dobrze poinformowany.

(Rzecz dzieje się w Café de la Régence.)
(dokończenie patrz Nr. 240).

Sejfried. — Masz więc jeszcze jedną korespondencję do napisania dziś?

— Mam dziś więcej do roboty niż kiedykolwiek, mój pułkowniku... Muszę oświecić mieszkańców Poznańskiego co wypadków bieżących.

— Donieś więc im, że wyrwawszy się z więzienia w Krakowie, przybyłem w dobrem zdrowiu do Paryża.

— Dobrze, lecz oto już rok jak bawisz tu...

— To nic nie szkodzi, nikt jeszcze o tem nie mówił, i sądzę, że zasługuję na to, ażeby zaprzątano się mną.

— Zostawię to do przyszłego razu... Ale nie mam nic do pisania! Nic!... Byłem u wszystkich naszych walecznych z ulicy Seine i widziałem się tylko z Blagierfeindem, który mi powiedział, że F. Z. opuścił Paryż pozostawiając 2,000 franków długów i Kalipsę niepocieszoną, a do tego w stanie interesującym. Pojmujesz, że nie mogę o tem pisać. Opowiadał mi on także, że Mierosławski dostał bólu gardła, dla tego, że zbyt wygadywał na M... Nie mogę pisać o tym wypadku, gdyż poznańczycy nie lubią eks-dyktatora.. Dowiedziałem się jeszcze, że ksiądz Korolec zmarł na cholerę; wspomniałbym o tem, gdyby ksiądz ten był znakomitą osobistością.

— Ależ eks-komisarz! Czyż nie jest to ważna wiadomość!

— Rzeczywiście, masz słuszność, panie pełnomocniku!... nie urodziłeś się korespondentem, lecz staniesz się nim, jeżeli Bóg przedłuży ci życie. Zrobię z tego dwadzieścia wierszy, z tytułem: „Cholera i zgon księdza Korolca, członka stowarzyszenia duchowieństwa na emigracji i rozmaitych innych towarzystw filantropijnych, korespondenta *Ogniska* londyńskiego.„

— Adolfie, jeszcze kieliszek koniaku... nawet dwa... w obecnych czasach cholery, koniak jest wyborną prezerwatywą. Taki jak ja człowiek powinien oszczędzać się. Gdybym połączył się przedwcześnie z memi przodkami, co by się stało z naszemi dziennikami i z ich czytelnikami?

(Zaczyna pisać) Paryż, dnia . . . i t. d. Wiadomość o Korolcu, z uwagami *ad hoc*, ogółem 20 wierszy.

— Majorze, miałeś w tej chwili ważne wiadomości do zakomunikowania mi...

— Tak jest, wydarzenie całkiem nowe, nadzwyczajne, o którem nikt oprócz mnie nic jeszcze nie wie. (Namyśla się przez chwilę)... Otóż masz, zapomniałem o czem miałem ci opowiedzieć,... kręci mi się to na końcu języka... Aha! widzisz o co chodzi: Pewna wysoko położona osoba zapewniała mnie, że jeden z urzędników ambasady francuzkiej w Petersburgu otrzymał rozkaz powrotu do Paryża, i że przyjazd jego pociągnie za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych; że p. de Talleyrand podróżuje w głębi Rosji dla zdania sobie sprawy z położenia rzeczy.

— Dobrze!... mam znowu materjału na 30 wierszy. Trzydzieści wierszy i dwadzieścia o cholerze i Korolcu, wyniesie razem pięćdziesiąt. Lecz dla uzupełnienia stu pięćdziesięciu wierszy, potrzebuję jeszcze wiadomości..., Nie mogę powtarzać bez końca rozumowania dyplomatyczne nad zajęciem Samarkandy... Żyję tem od trzech tygodni... Hej, panowie! Kto z was może mi podać jaką wiadomość, jaką myśl, jakie nic? Karłowiczu, czy nic nie wiesz o Szwajcarji albo o Londynie?

Karłowicz ostro.—W charakterze byłego naczelnika policji rządu narodowego, nie mam zwyczaju wyjawiania tajemnic, które mi powierzono!...

— Parbleu! A to dla tego powodu, że nikt już nie powierza ci tajemnic...

Gdybym napisał o stowarzyszeniach wzajemnej pomocy w Zürichu, miałbym jeszcze piętnaście wierszy; mógłbym także napisać trzydzieści wierszy poświęconych prozie Gillera w jego polemice z Dziennikiem Warszawskim... miałbym razem dziewięćdziesiąt pięć wierszy... To jeszcze za mało... Zaprawdę, bywają dnie, w które człowieka opanowywa straszny kretynizm. O! formułki nieoszacowane, czy niczem mnie nie natchniecie?

Powiadają... Zapewniają że... Zdaje się... Donoszą... Sądzimy że jesteśmy upoważnieni do zapewnienia...

Jeden głos.—Czy pisałeś o wyjściu w Bendlikonie „Machiawela polskiego", „Katechizmu politycznego," „Kalendarza polskiego?"

— Nie... Ach kochany przyjacielu! zakończę mą korespondencję wzmianką o tych wybornych dziełach humanitarnych i patrjotycznych. Nie czytałem ich, lecz wiem że literatura bendlikońska warta złota... Dziękuję, po tysiąc razy dziękuję!

— Nie ma za co, Dziennik Warszawski już oddawna o tem pisał.

— Cóż szkodzi, że napiszę o tem nieco za późno, kiedy korespondent tego szkaradnego Dziennika ocenia dzieła naszych znakomitych ludzi całkiem inaczej niż ja o nich trzymam; zresztą A. M. jest potworem; wyobraźcie sobie, że nie dalej jak wczoraj, spotkałem go... przepraszam, chciałem powiedzieć spotkano go w biurze *Norda*.

Tenże głos.—Powiedz no kochany P..., ten potwór A. M. użala się, że nie oddałeś mu sześćdziesięciu franków, które pożyczyłeś u niego jeszcze w lutym.

— Jest to kłamstwo, mówi on tak dla tego, ażeby mnie zaszkodzić. Zresztą gdybym był mu nawet dłużnym sześćdziesiąt franków, nie oddałbym mu takowych... wolałbym rozdać je ubogim. A. M. bierze po 3 ruble od wiersza, trzyma konie i powóz i powiadają że chce kupić Gladiatora. Co znaczy dla niego nędznych sześćdziesiąt franków. Zatrzymać je u siebie znaczy toż samo, co zyskać choć drobnostkę na nieprzyjacielu.

Jeden z byłych komisarzy.—Masz słuszność, kochany P... Okradać nieprzyjaciela, jest to dowodem genjuszu; twój rozum polityczny utoruje ci drogę do świetnej przyszłości. Jak zostanę członkiem rządu narodowego, zrobię cię dygnitarzem... (do ucha P...) kochany przyjacielu, nie mam dziś ani grosza, pożycz mi 5 franków na rachunek owych 60 franków, które winien jesteś A. M., dam ci kwit.

P. udaje że nie słyszy, ściska b. komisarza za rękę, żegna wszystkich, płaci 18 sous za konsumcję i powiada:—Adolfie, odłóż na stronę *mój* papier.

Adolf z oburzeniem:—Jego papier!... ω.

K r o n i k a.

* † (Joachim Maszkowski,) Dnia 20 b. m. zmarł w Barszczowicach, pod Lwowem, malarz rodzajowy Joachim Maszkowski, w 71 roku życia. Był on w swoim czasie jednym z najlepszych artystów-malarzy lwowskich i miał sławę głównie jako malarz portretowy.

* Przyjechał do Warszawy jenerał-major *Sumarocki* z Nowogieorgiewska;—wyjechali: jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, baron *Korff* do Włocławka i tajny radca, książę *Gagarin* do Wiednia.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 27 października 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Kazimierz Druet w Wilnie, Grübbe w Brześciu-Litewskim, Frantz Sager w Białym-Stoku, Michał Sujatin w Zwienigorodku gubernji Kiewskiej, Hersz Gitter w Grodnie, wujt gminy w Kazinie, Weniamin Anicicyn w Brześciu-Litewskim, Wolf Hertz w Białym-Stoku, Gothard Nell w Brześciu-Litewskim, komitet włościański w Kielcach.

* W dniu 27 października 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 8, żeńskiej 10; *Starozakonnych*: męzkiej 8, żeńskiej 12 razem 38; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Ostrowski Adam art. muz., z Połoszynowicz Sabiną; Blumenthal Walenty buchalt., z Gębicką Emilją; zmarli *Chrześcjanie*: Kurchanowicz Tomasz lat 62 emer.; Skwarców Julja lat 44 żona obyw.; Janczewska Walerja lat 22; Nicke August lat 52 ślus.; Szwejdakowski Ignacy lat 63 szewc; Pasz Aleksander lat 19 szewc; Rosłaniec Marjanna lat 32 żona służ.; Małek Franciszka lat 55 wyrobn.; Sposz Józef lat 65 służ.; Baranowski Hipolit lat 15; Kukliński Leonard lat 8 syn szew.; Danilowicz Klemens lat 2 syn oficjal.; Ambros Teodor lat 3 i pół syn wyrobn.; Ganger Aleksander mies. 8 syn druk.; Truszyński Władysław mies. 2 wychow. dziec. Jezus; Łukowska Józefa mies. 2 wychow. dziec. Jezus; Nowińska Marjanna mies. 1 wychow. dziec. Jezus; Barcińska Stanisława mies. 6; Karasiński Wacław mies. 2 syn urzędn. kolei; *Starozakonni:* Widerszal Zysza lat 60 pis. pryw.; Waiter Małka lat 28; Laks Abram mies. 4; Puszczyk Gecel mies. 3; dwoje dzieci płci męzk. nież. urodz.; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.

K a l e n d a r z.

W niedzielę, 29 października.—św. Narcyza bisk. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 51; zach. o godz. 4 min. 36.

W poniedziałek, 30 pazdzernika. — św. Marcelego i Zenobji. —Słońce wsch. o godz. 6 min. 55; zach. o godz. 4 min. 34.

W i d o w i s k a.

W Sobotę, 16 (28) października.

TEATR WIELKI.—**Bal maskowy**.— Przez artystów włoskich. — Abonament zawieszony. — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Morderca**. — **37 su Pana Montaudoin**. — **Nikt mnie nie zna**. — (Zacznie się o godz. 7-ej).

W Niedzielę, 17 (29) października.

TEATR WIELKI. — Dziesiąte i ostatnie przedstawienie pani Ristori.—Trajedja: **Macbeth**. — (Zacznie się o godzinie 8-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Sztuka przypodobania się**, (wznowienie).—(Zacznie się o godzinie 7-ej).

DOLINA SZWAJCARKA. — Jeżeli pogoda posłuży, spalonym zostanie ostatni raz tego roku Wielki Fajerwerk, oraz iluminacja sali i ogrodu. — Cena wejścia od osoby kop. 20.—Początek o godzinie 5-ej.

W dniu 15 (27) października było osób:—W teatrze Wielkim 500.

Ceny targowe.

dnia 15 (27) *października.*

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 235—245 f.	5	70	6	90
Żyto „ 225—230 f.	4	50	4	87 ½
Jęczmień.	2	70	3	37 ½
Owies	1	80	1	95
Groch polny.	—	—	—	—
Kartofle	1	—	1	5

Pud siana od k. 35—37. Pud słom. od k. 25—

Dowozy: Pszenicy 500; Żyta 120; Jęczmienia 300; Owsa 500 korcy.

Wiadro okowity od rs.—k. — do rs. 2 k. 43 ½
Garniec „ od rs. — k. — do rs.—kop. 79
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 190.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 15 (27) *Paździer.*	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po poł
Barometr w milimetrach.	74 39	737.1
Termometr Reaum.	+ 1.°6	+ 8.°8
Stan nieba.	pogodny	poch.

Największe ciepło + 8 8 R Najmniejsze ciepło + 1°6 R.
Z rana d. 16 (28) paździer. + 6°7 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali —.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 16 (28) Października 1865 r.

MONETY.	Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	84	93⅝	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego . .	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu za 15 Rs. . . . . . . ditto Serja II. . .	12	39	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	—	110	50
Metaliki Lutowe	—	—	100	17
„ Sierpniowe	—	—	100	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu.	—	—	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750 . . .	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	72	25	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	78	50
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	100	50	100	—

WEXLE.

			Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin , ...	100 Tal.	2 m.	112	95	112	80
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . .	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	„ „	2 m.	112	65	112	50
Hamburg . . .	300 B. Mk.	2 m.	173	25	172	95
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	70	7	68
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	10	91	80
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m.	106	20	—	—
Petersburg . . .	100 Ru. sr.	1 m.	99	66	99	33
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	99	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. —k. 31½
„ „ od Listów Zastaw. kop. 21
„ „ Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *6421*) *Rząd Gubernjalny. Warszawski.*

W wykonaniu reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 18 (30) Września r. b. Nr. 49796j12641 Rząd Gubernjalny podaje do wiadomości, że przy dopełnieniu rewizji konsensów czyli pozwoleń każdy handlujący rzemieślnik, lub zajmujący się jakim procederem, obowiązany na wezwanie delegowanego urzędnika do tej czynności okazać zaraz pozwolenie lub dowód władzy którejby złożone zostało, gdyż kto przy sprawdzeniu konsensów nie będzie mógł zaraz okazać pozwolenia, lub wzmiankowanego dowodu, ten bez względu na powody, dla jakich takowego pozwolenia lub dowodu w rękach swych nieposiadał, do kary ustawą stemplową oznaczonej pociągnięty zostanie.

Warszawa d. 4 (16) Października 1865
Radca Gubernjalny, Sawicki.
za Naczelnika Kancelarji, Krauze.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 6461*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Walentego Moszczeńskiego właściciela dóbr Ziemięcin w Okręgu Brzezińskim położonych, dnia 6 Lipca 1865 r.

2. Stefanji Dzwonkowskiej wierzycielki sumy rs. 4,000 na dobrach Dłużew z Okręgu Siennickiego w dziale IV pod Nr. 11 lokowanej, d. 19 Sierpnia 1865 r.

3. Wincentego Sarneckiego właściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 638 w dniu 12 (24) Września 1865.

4. Adama Wołowskiego wierzyciela sum: a) rs. 1,750 i rs. 2,000 na dobrach Ciężków Górny z Okręgu Zgierskiego w Dziale IV pod Nr. 29 lit. *a* i *b*: b) sumy rs. 1,800 na takimże kapitale pod Nr. 9 działu IV wykazu hypotecznego nieruchomości Warszawskiej N. 12 i pod Nr. 7 działu IV wykazu hypotecznego nieruchomości Warszawskiej Nr. 655 subintabulowanej, wreszcie c) sumy rs. 3,000 pod Nr. 7 działu IV wykazu hypotecznego nieruchomości Warszawskiej Nr. 412 lit. B zabezpieczonych, w dniu 24 Sierpnia 1865 r., toczy się postępowanie spadkowe, a termin, do regulacji tych spadków wyznacza się na dzień 22 Kwietnnia (4 Maja) 1866 r.

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Marji Drac właścicielki nieruchomości Warszawskiej Nr. 1092 B.

2. Józefy z Ulatowskich Poradowskiej wierzycielki sum: *a*) rs. 135) zabezpieczonej na dobrach Głaznów z Okręgu Orłowskiego przez zastrzeżenie z wniosku Nr. 75, *b*) rs. 4,500 zabezpieczonej pod Nr. 22 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Odechów z Okręgu Łęczyckiego, oraz c) rs. .,800 zabezpieczonej w Dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 16 dóbr Żaczki lit. B z Okręgu Łęczyckiego, pod N. 14 dóbr Kotkowo lit A z Ogu Łęczyckiego toczy się postępowanie spadkowe, a termin do regulacji tych spadków w Kancelarji Hypotecznej oznaczony został na dzień 25 Stycznia (6 Lutego 1866 r.

Stanisław Zawadzki.

(N. D. 3.689).

Po Michale Narwiczu b. Ekonomie we wsi Zbrodnach Okręgu Łomżyńskim d. 28 Kwietnia (10 Maja) 1855 r. zmarłym pozostał spadek z sumy rs. 94 k. 34½ składający się obecnie w depozycie Banku Królestwa Polskiego zostający do od brania którego dotąd nikt się niezgłosił.

Dla tego podpisany Obrońca Prokuratorji w mieście Łomży z urzędowania zamieszkały, na rzecz Skarbu Królestwa i w imieniu jego działający, ma honor wezwać strony interesowane, aby się w terminie art 14 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. oznaczonym z prawami swemi jakie do rzeczonego spadku mieć mogą, zgłosili gdyż wrazie przeciwnym stosownie do art. 770 K. C. S. domagać się będę wprowadzenia Skarbu Królestwa Polskiego w posiadanie takowego.

Łomża, d. 24 Marca (5 Kwietnia) 1865 r.
(podp.): Jan Tomicki Obrońca Prok.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 6451*) *Bank Polski.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 15 (27) Listopada 1865 r o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Banku Polskiego w Warszawie, odbędzie się publiczna in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja na dostawę dla Zakladu Warzelni Soli w Ciechocinku ciernia w snopach kóp 100. Cena do licytacji in minus ustanawia się na rs. 22 kop 50 za jednę kopę snopów ciernia licząc w to wartość ciernia i jego dostawę, która ma nastąpić w porze zimowej lub za otwarciem spławu na Wiśle z r. 1866, a to najpóźniej do końca Czerwca t. r.

Kontrakt spisany będzie z podejmującym się dostawy za najniższą cenę. Z należytości przypadającej za ciernie potrącany będzie procent 1% na fundusz stowarzyszenia górniczego. Vadium do licytacji wymagane jest w kwocie rs. 225, a kaucja do samej dostawy rs. 562. Deklaracje wyraźne, nie skrobane ani przekreślane wszelkie liczby literami obejmujące, według poniższego wzoru napisane, opieczętowane i do własnych rąk Prezesa Banku adresowane, przyjmowane będą do chwili na licytacją oznaczonej, to jest do dnia 15 (27) Listopada 1865 r. godziny 12 w południe.

Bliższe warunki dotyczące tej dostawy, przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biurze Naczelnika Kancellarji Banku Polskiego w Warszawie i w biórze Naczelnika Zakładu Warzelni Soli w Ciecho cinku.

w Warszawie d. 13 (25) Października 1865 r.
Vice Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu
(podp.) S Schemioth.
Naczelnik kancellarji podp.) J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z d. 13 (25) Października 1865 r. składam niniejszą deklaracją, iż podejmuje się dostawić do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku ciernia kóp sto w snopach, podług opisu warunkami licytacyjnemi mnie znanemi objętego i w terminie temże warunkami oznaczonym, poddaję się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi wyszczególnionym za cenę (wypisać cenę literami za kopę) dołączam dowód na złożone vadium w kassie Banku w ilości rs. 225, po które gdybym się przy dostawie nie utrzymał, sam się zgłoszę, mieszkam (wymienić) pisałem dnia. podpis.

Adres do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego. Deklaracja na dostawę ciernia dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

(*N D. 6454*) *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 25 Października (6 Listopada) r. b. w biurze Rządu Gubernjalnego Płockiego, odbywać się będzie w drugim terminie przez opieczętowane deklaracje licytacja na wykonanie robót około budowy trzech wiorst 300 sażenów drogi bitej II-go rzędu na około twierdzy Nowogeorgiewskiej.

Licytacja odbędzie się od sumy podwyższonej rs. 9512 k 74¾, wyraźnie rubli srebrem dziewięć tysięcy pięćset dwanaście kopiejek siedmdziesiąt cztery i trzy czwarte.

Szczegółowe dowody tego prz dsiębierstwa przejrzane być mogą w biurze Rządu Gubernjalnego Oddziale Komunikacyjnym każdego dnia od godziny 9 do 3 z południa wyjąwszy święta i dni galowe.

Dekl racje przyjmowane będą w dniu na licytacji oznaczonym do godziny 1 z południa i mogą być albo pocztą za opłatą nadsełane, albo składane do rąk Gubernatora Cywilnego lub jego zastępcy Pisanemi zaś być powinny podług wzoru poniżej domieszczonego bez skrobań i poprawek na stemplu ceny kop. 15 zapieczętowane lakiem, z dołączeniem kwitu na złożone vadium w kwocie rs. 951 k. 27¾.

Vadjum złożone być może w Banku Polskim, Kasie Gubernjalnej, lub jednej z Kas Powiatowych.

Vadjum nieutrzymującego się przy licytacji zaraz zwrócone będzie, utrzymujący się zaś obowiązany dokompletować takowe na kaucją do wysokoci ⅕ części postąpionej sumy.

Wzór do deklaraeji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernjalnego z dnia składam niniejszą deklaracją iż podejmuję się podług zatwierdzonego kosztorysu wykonać roboty około budowy trzech wiorst i 300 sażeni drogi bitej drugiego rzędu na około twierdzy Nowogieorgiewskiej w Powiecie Płockim, od sumy w kosztorysie na rs. 9512 kop. 74¾, odstępuję na rzecz Skarbu procentów od sta N N (wypisać literami) poddając się wszelkim z obowiązaniom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi obętym.

Kwit Kasy N lub Banku Polskiego na złożone vadjum rs. 951 kop. 27¾ dołączam które wrazie nieutrzymania się, albo sam odbiorę, albo o nadesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Pisałem w N dnia N roku 1865
(podpisać imię i nazwisko)
Płock d. 8 (20) Października 1865 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Statkowski.
za Naczelnika Kancelarji, Sikorski.

(N. D. *6170*) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do wiadomości, iż dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego tutejszego od godziny 12 w południe, odbywać się będą in minus osobne licytacje.

a. na entrepryze folowania sukna w fabryce więzienia Sandomierskiego, w ciągu lat trzech, 1866, 1867 i 1868, wyrobić się mającego od ceny rsr. 1 kop. 18, za ufalowanie każdego postawu.

b. na rozwózkę sukna w ciągu także trzech lat powyższych 1866j8, z fabryki więzienia Sandomierskiego do innych zakładów karnych w Królestwie, oraz przewózkę przędzy z więzienia w Kielcach i Radomiu do Sandomierza, od ceny kop. 12j45, za przewiezienie jednego puda na wiorstę.

Pragnący przeto podjęcia się którejkolwiek z tych entrepryz, lub obu razem, zechcą się w czasie i miejscu powyż wskazanem znajdować, zaopatrzeni w vadjum wynoszące do entrepryzy ad a. rsr. 120, ad b. rsr. 150, które nieutrzymującym się przy licytacji, zaraz zwrócone będzie.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale wojskowo-policyjnym Rządu Gubernjalnego tutejszego.

Radom d. 29 Wrześ. (11 Paździer.) 1865 r.
za Gubernatora,
Radca Gubernjalny Kamionowski.
Naczelnik Kancelarji Lechowski.

(N. D. *6422*). *Rada Szczegołowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniach 1 (13), 2 (14), 3 (15) Listopada r. b. każdodziennie o godzinie 11 rano, w gmachu szpitala Dzieciątka Jezus, odbędą się licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje, a potem głośne, od cen za praetjum ustanowionych, na dostawę dla rzeczonego instytutu wiktuałów i innych artykułów, tudzież wykonywania robót przez ciąg czasu od dnia 1 Stycznia do dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. a mianowicie:

w dniu 1 (13) Listopada na dostawę:

mąki pszennej mątowej, mąki pszennej francuzkiej Nr. 1, takiejże mąki Nr. 2, mąki żytniej pytlowej Nr. 2, mąki żytniej razowej, ryżu, kaszy jęczmiennej skierniewickiej grubej, średniej i drobnej, kaszy perłowej, kaszy greczanej drobnej, kaszy greczanej grubej, kaszy jaglanej, grochu okrągłego polnego, śliwek suszonych węgierek, wina węgierskiego, wina francuzkiego, cukru, towarów kolonjalnych, octu, miodu, śledzi, i mleka świeżego zbieranego.

w dniu 2 (14) Listopada na dostawę:

mięsa wołowego, cielęciny, wieprzowiny, baraniny, słoniny, sadła solonego, szmalcu topionego, masła solonego zwanego litewskiem i niesolonego, okowity, piwa marcowego i szlacheckiego, drożdży, jaj, oleju do lamp, świec łojowych, rurkowych, stearynowych, sody, mydła szarego, i twardego, materjałów aptecznych, siemienia lnianego dla apteki, szkła dla apteki, słomy, siana, owsa, trumien, krochmalu pięknego, krochmalu pośledniego, farbki, materjałów piśmiennych, szczotek do podług, oraz węgli kamiennych.

w dniu 3 (15) Listopada r. b.

Na pobielanie naczyń miedzianych i żelaznych, jakie się znajdują w kuchniach i salach szpitalnych, i t. p. robót kotlarskich i mechanicznych, na wprawianie szyb w gmachu szpitala, na konserwę dachów blachą krytych, na konserwę dachów krytych dachówką, na konserwę naczyń bednarskich, i na czyszczenie kloak w gmachu szpitala

Ilość dostawy powyższych artykułów i entrepryz, ceny takowych od których licytacja in minus rozpocząć się ma, oraz wysokość wadjum do każdego artykułu dostawy i entrepryzy w warunkach licytacyjnych są oznaczone, a które to warunki znajdują się do przejrzenia codziennie w kancelarji szpitalnej

Deklaracje wraz z wadjami, winny być w oznaczonych dniach licytacji do godziny 10 z rana, złożone w Kancelarji szpitalnej na ręce Zawiadującego częścią nadzorczą szpitala, lub jego Pomocnika, które to wadja nieutrzymującym się przy licytacji, natychmiast powrócone będą.

Ostrzega się, że deklaracje skrobane, przekreślane, lub poprawiane prz jęte nie będą

Do licytacji na dostawę piwa, świec i mydła, oraz na wykonywanie robót konserwacyjnych przypuszczeni będą tylko wykwalifikowani majstrowie i fabrykanci, posiadający odpowiednie kwalifikacje.

Wzór do deklaracji dołącza się poniżej.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia z dnia r. b. deklaruję niniejszem podjąć się dla szpitala Dzieciątka Jezus, przez ciąg czasu od dnia 1 Stycznia do 31 Grudnia 1866 r. dostawy w miarę potrzeby szpitala (tu wypisać jeden po drugim artykuły, jakie konkurent pragnąłby dostarczać z wyrażeniem obok każdego, ceny, liczbą i literami.)

Wszystkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, poddaję się.

Kwit na złożone w kasie szpitalnej wadjum w kwocie rsr. dołączam.

Stałe moje zamieszkanie w Warszawie przy ulicy pod Nr.

Warszawa dnia
(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)
Warszawa d. 12 (24) Październ. 1865 r.
Opiekun Prezydujący J. Mianowski.

(N. D. *6468*) *Rada Opiekańcza Głównego Domu Schronienia ubogich i sierot Starozakonnych w Warszawie.*

Podaje do wiadomości publicznej, że w skutek spełznięcia ogłoszonej na dzień 14 (26) b m. licytacji na dostawę żywności koszernej dla ludności Domu Schronienia Starozakonnych przez cały rok 1866, odbędzie się w sali posiedzeń tegoż zakładu, d. 21 Października (2 Listopada) r. b. o godzinie 5 z południa po raz trzeci licytacja in minus od podwyższonego praetium.

Warunki przejrzeć można każdodziennie wyjąwszy świąt w miejscowej Kancelarji Zakładu.

Warszawa d. 15 (27) Października 1865 r.
Zastępca Prezydującego, H. Nussbaum.
Sekretarz Rady, S. Wawelberg.

(N. D. 6,450). Александровская таможня симъ объявляетъ, что 25 Октября (6 Ноября) с. г. будутъ продаваться въ сей Таможнѣ съ аукціона конфискованные товары по оцѣнкѣ всего на 6,661 руб. 85 коп, состоящіе изъ льнянаго полотна, готоваго женскаго платья, издѣліи шерстяныхъ, бумажныхъ, и другихъ разныхъ мѣлкихъ товаровъ,

(N. D. 6,450) Komora Aleksandrowo niniejszem ogłasza, iż w 25 Października (6 Listopada) r. b. sprzedawane będą w Komorze tutejszej przez publiczną licytację towary skonfiskowano oszacowane razem na rs. 6,661 k. 85, a mianowicie: płótno lniane, ubiory gotowe damskie, wyroby wełniane, bawełniane, oraz inne drobne towary.

Александрово, 10 (22) Октября дня 1865,
Управляющій, Павловичъ.
и. д, Секретаря Циховичъ.

(N D. *6459*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Jana Jundziłł obywatela krajowego w Warszawie pod Nr. 1,526 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Franciszka Siateckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 484*a* mieszkającego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rsr. 6,565, z procentem po 5% w chwili zapłaty kapitału obliczyć się mianym, tudzież procentu od sumy rsr. 1,000, za rok 1862 i kosztów od Władysławy z Hr. Gurowskich Władysława Kochanowskiego małżonki, w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej, czyli obojga małżonków Kochanowskich obywateli, właścicielki dóbr ziemskich Ostrowik z przyległościami w Okręgu Siennickim, Powiecie Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej położonych, zaś w Warszawie pod Nr. 873 zamieszkałych i zamieszkanie prawne obrane mających, protokółem Józefa Kurman Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 11 (23) Listopada 1864 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE

Ostrowik z wsią Małgosin, w parafji Glinianka gminie Stara Wieś, w Okręgu Siennickim, Powiecie Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego, w Mińsku położone, prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Władysławy z Hr. Gurowskich Władysława Kochanowskiego obywatela małżonki należące, w posiadaniu małżonków Kochanowskich będące, za kontraktem prywatnym w miesiącu Wrzesniu 1864 r. zawrzeć się mianym, za sumę rocznie rsr. 600, na lat trzy, poczynając od dnia 15 Września 1864 r. do tegoż dnia 1867 r. Łukaszowi Kowalskiemu w dzierżawę wypuszczone być mające, poszukiwaną wierzytelność ą hypotecznie obciążone, rozległości około włók 14 mające.

W dobrach tych są następujące zabudowania mianowicie:

a) w Ostrowiku:

1. Karczma z zajazdem z drzewa w słupy postawiona, gontami kryta, dwa kominy murowane mająca z bramą wjazdową, przy której jest piwnica murowana dranicą kryta.

2. Garkuchnia z drzewa w słupy postawiona gontami kryta, dwa kominy murowane mająca.

3. Studnia balami cembrowana z żurawiem i kubłem okutym.

4. Kuźnia z drzewa w słupy postawiona, gontami kryta, o jednym kominie murowanym.

Przed temi zabudowaniami jest słup drewniany z tablicą i trzy mostki z kamien a po każdym z nich po dwie barjerki mające.

b) w Małgosinie.

5. Dwór z drzewa w słupy deskami szalowany, gontami kryty, z przybudowaną do takowego kuchnią również z drzewa, gontami krytą, na podmurowaniu, trzy kominy murowane mający.

6. Chlewy z drzewa słomą kryte, w około płotem z chrustu otoczone.

7. Stodoła z drzewa słomą kryta, w której jest młocarnia z manężem i sieczkarnią o dwóch kosach z fabryki Zakrzewskiego w Warszawie.

8. Obora, wozownia i spichrz z drzewa gontami kryte.

9 Holendernia z drzewa słomą kryta.

10. Studnia balami cembrowana z żurawiem i kubłem.

11. Ogródek warzywny.

Ogrodzenia płotem z żerdzi i chrustu, przed dworem znajduje się kląb kwiecisty barjerami niskiemi drewnianemi otoczony, w środku którego jest kompas na słupku murowanym.

12. Czworaki z drzewa gontami kryte, komin murowany mające.

13. Chałupa z drzewa deskami kryta, komin murowany mająca.

14. Chałup trzy włościańskich, słomą krytych o jednym kominie murowanym.

15. Obórka i dwa chlewiki z drzewa słomą kryte.

16. Stodoła o dwóch klepiskach z drzewa słomą kryta.

17. Stodoła o jednem klepisku, z drzewa słomą kryta, po za którą jest sadzawka mała.

18. Studnia balami cembrowana z żurawiem.

Wszystkie te zabudowania od Nr. 14 włącznie mają się stać własnością osiadłych włościan.

19. Kloaka z drzewa deskami kryta.

20 Parsk w ziemi deskami cembrowany, ziemią kryty, za którym jest ogrodzenie z chrustu na skład choiny.

Las młodociany iglasty około włók trzech.

W dobrach Ostrowiku jest propinator Jakób Nikifor który płaci rocznie rsr. 200 i ma dodane gruntu mórg trzy, morgę łąki, parę zagonów kapusty, oraz pastwisko dla konia i krowy; a w Małgosinie Dabrowski stolarz z zabudowania ad Nr. 13 opisanego, płaci rocznie rs. 15, zaś Ferdynand Cyzak utrzymuje na paszy dworskiej krów 15, za opłatą rs. 150, na czas od Ś-go Marcina 1864 r. do Ś-go Marcina 1865 r.

Włościanie którzy mają po 3 morgi gruntu i jednej mordze łąki odrabiali po dwa dni pańszczyzny pieszej w tygodniu, a temi są:

1. Rzeszotko Błażej, 2. Kurdej Andrzej, 3. Więsik Józef. lecz ci dotąd skutkiem Manifestu Najjaśniejszego Pana uregulowani nie są.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Franciszka Siateckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 484*a* zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Janowi Kozłowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego w mieście Mińsku urzędującemu.

2. Jakóbowi Maliszewskiemu Wójtowi gminy Stara Wieś, do której dobra Ostrowik należą we wsi Chróśna, Okręgu Siennickim zamieszkałemu.

Obudwom d. 20 Listop. (2 Grud.) 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr Ostrowik w Okręgu Siennickim położonych dnia 7 (19) Grudnia 1864 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 12 (24) Łutego 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Franciszek Siatecki Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 21 Grud. (2 Stycz.) 1864/5 r.
Radca dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, d. 21 Grud. (2 Stycz.) 1864/5 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 12 (24) Lutego, 26 Lutego (10 Marca) i 12 (24) Marca 1865 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży dóbr ziemskich Ostrowik z wsią Małgosin w Okręgu Siennickim Gubernji Warszawskiej położonych, Trybunał tutejszy wyrokiem daty 12 (24) Marca 1865 r. zapadłym, wyznaczył termin do przygotowawczego przysadzenia rzeczonych dóbr na dzień 16 (28) Kwietnia 1865 godzinę 10-tą z rana który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej. Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia zacznie się od sumy rsr. 8,500, jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego, zaś w terminie ostatecznym od $^2/_3$ części szacunku przez biegłych w taksie Sądowej wynaleźć się mianego.

w Warszawie dnia 16 (28) Marca 1865 r.
Pisarz Trybunału.
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie powyższym dobra ziemskie Ostrowik z wsią Małgosin w Okręgu Siennickim Gubernji Warszawskiej położone, przysądzone zostały przygotowawczo Franciszkowi Siateckiemu Adwokatowi za sumę rs. 8,500 i Trybunał wyrokiem daty 16 (28) Kwietnia 1865 r. zapadłym, wyznaczył termin do ostatecznej sprzedaży powyższych dóbr na dzień 25 Czerwca (7 Lipca) 1865 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

w Warszawie d. 22 Kwietnia (4 Maja) 1865.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

Gdy termin wyżej oznaczony z powodu zaszłych sporów nie przyszedł do skutku i gdy takowe obecnie usuniętemi już zostały, zatem Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem illacyjnym daty 13 (25) Października 1865 r. zapadłym, wyznaczył nowy termin do ostatecznej sprzedaży dóbr ziemskich Ostrowik z przyległościami na dzień 15 (27) Listopada 1865 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 10,077 kop. 91 jako dwóch trzecich części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 14 (26) Października 1865 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 6449)

Podpisany Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym ogłasza, że Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie, wyrokiem ocznym między Bogumiłem Schilingiem obywatelem pod Nr. 1005, Maryanną z Schilingów Wincentego Lelów służącego żoną z upoważnienia męża czyniącą, pod Nr. 1308 Jędrzejem Schilingiem majstrem kowalskim pod Nr. 1040, Agieszką z Schilingów Dominika Beendorf krawca żoną z upoważnienia męża działającą pod Nr. 842, Katarzyną z Schilingów Jana Łopatowskiego obywatela żoną z upoważnienia męża działającą pod Nr. 776, Józefą z Schilingów Mirosława Andruszkiewicza artysty Teatrów Warszawskich żoną z upoważnienia męża działającą pod Nr. 1005, Tomaszem Schilingiem Czeladnikiem Garbarskim w Imieniu własnem oraz na rzecz nieletniej swej córki Józefy Schiling działającym pod Nr. 2431 z jednej a Prokuratorją w Królestwie Polskiem pod. Nr. 743/4 w Warszawie urzędująca na rzecz sal ochrony Małych dzieci w Warszawie pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, oraz szpitala ewangielickiego i X.X. Karmelitów Warszawskich na Lesznie działającą z drugiej, tudzież S.S.-mi po Andrzeju Schilingu jako to: Anną z Sucheckich po Andzeju Schilingu pozostałą wdową pod Nr. 3111, Janem Diel obywatelem jako opiekunem głównym szczegółowym nieletniego Józefa, Fryderyka dwóch imion Schilinga pozostałego syna, którego opiekunem przydanym jest August Lampe pod Nr. 672 zamieszkały z trzeciej, na koniec Krystynem Bogumiłem Klötzerem fabrykantem powozów pod Nr. 790 z czwartej, nadto Zofją Masłowską panną pełnoletnią ze służby utrzymującą się pod Nr. 863 z piątej strony, wszystkiemi w Warszawie zamieszkałymi w d. 27 Marca (8 Kwietnia) 1864 r. zapadłym, nakazał dział majątku po Helenie z Schilingów 1⁰ ślubu Zwerens 2⁰ Klözterowej pozostałego.

W wykonaniu tego wyroku sprzedaną zostanie przez licytację publiczną w Trybunale Cywilnym w Warszawie nieruchomość w Warszawie przy ulicy Leszno pod Nr. 681 położona.

Nieruchomość tę składają:

1. Dom frontowy murowany o parterze i dwóch piętrach dachówką kryty.
2. Oficyna murowana o parterze i mieszkaniach poddasznych blachą kryta.
3. Oficyna murowana o parterze i jednym piętrze dachówką kryta.
4. Oficyna a raczej przejście między domem frontowym a powyższą oficyną.
5. Wozownia i kloaka pod jednym dachem w połowie murowana a w połowie drewniana blachą żelazną kryta.
6. Prwalka drewniana gontami kryta.
7. Kloaki z jedną ścianą pruskiego muru innemi z drzewa gontami kryte.
8. Komórki z drzewa gontami kryte.
9. Zabudowanie z Pruskiego muru blachą żelazną kryte.
10 Kurnik z drzewa deskami kryty.
11. Szopa deskami kryta.
12. Altana z łat postawiona.
13. Śmietnik.
14. Studnia z pompą żelazną.
15. Mur, sztachety i parkan graniczne.
16. Podwórze w części brukowane i ogród których powierzchnia wraz z placem pod budowlami, wynosi łokci kwad. 5,535.

Grunt należy do zgromadzenia Braci Miłosierdzia do których opłaca się czynszu rocznie po rs. 2 kop. 25.

Nieruchomość ta była własnością Heleny z Schilingów 1⁰ ślubu Zwerens 2⁰ Klötzerowej, która testamentem w dniu 24 Września 1861 r. sporządzonym poczyniła ze swego majątku różne legata i w skutku tego sprzedaż tejże nieruchomości następuje.

Po zapadłym wyroku nakazującym sprzedaż Krystyan Klötzer umarł i testamentem przed regentem Michałem Przysieckim w d 16 (28) Marca 1865 r. sporządzonym poczyniwszy różne legata, resztę swego Majątku na własność Gminy Ewangielickiej Augsburskiej zapisał, od której to Gminy Prokuratorja przez swego obrońcę działa.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbyło się w Trybunale Cywilnym w Warszawie w d. 11 (23) Października 1865 r.

Drugie ogłoszenie tychże objaśnień i zarazem przygotowawczego przysądzenia, odbędzie się w tymże Trybunale w Wydziale III. w d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1865 r. o godzinie 9½ rano.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 18,434 kop. 20.

Vadjum trzeba złożyć w ilości rs. 2,000. Bliższe objaśnienia i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego wydziału III w Warszawie, oraz u podpisanego Adwokata pod Nr. 489 *b.* zamieszkałego.

Warszawa d. 12 (24) Października 1865 r.
Jędrzejewicz, Adwokat.

(N. D. 6447)

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble jesionowe, machoniowe, bilard, utensylja sklepowe i inne sprzęty domowe, w dniu 18 (30) Października o godzinie 10 i 11 z rana, na Muranowie, w dniu 25 Października (7 Listopada) o godzinie 10 rano na starym mieście, jak również w dniu 19 (31) Października o godzinie 11 rano, przy ulicy Granicznej pod Nr. 967, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Markiewicz Komornik. (17093)

(N. D. 6448)

W dniu 19 (31) Października r. b. o godzinie 10, na Sewerynowie, zaś w dniu 22 Października (4 Listopada) o godzinie 10 na Grzybowie, a o godzinie 11 na Muranowie w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble machoniowe, jesionowe, miedź kuchenna, lustra, zegary, obrazy i t. p. przez publiczną licytację sprzedane będą.

Warszawa d. 15 (27) Páździern. 1865 r.
A. Tymecki Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 6413)

OD WYDAWCY
PISM MICKIEWICZA.

Pragnąc wydanie moje PISM MICKIEWICZA w 8-miu tomach, wraz z obszernym życiorysem jego, jeszcze bardziej upowszechnić i uczynić je przystępnem nawet dla osób mniej zamożnych, postanowiłem cenę dotychczas zniżoną jeszcze na niejaki czas utrzymać, to jest za ośm tomów PISM MICKIEWICZA z portretem Autora rs. 5; zaś za wydanie w 8miu tomach, na papierze welinowym z portretem autora z 8miu stalorytami rs. 7. *Gdy zaś obecnie liczba egzemplarzy po rs. 5 już jest mała, a natomiast na lepszym papierze z 8-ma rycinami na stali jeszcze jest dość znaczna, wydawca postanowił przez niejaki czas oddawać egzemplarze na papierze welinowym, po tej samej cenie, jak na papierze zwyczajnym t. j. po rs pięć za egzemplarz.* Osoby na prowincji lub w Cesarstwie zamieszkałe, zechcą dołączyć na koszta przesyłki za każdy egzemplarz 8mio tomowy rs. 1. Życzący mieć egzemplarze oprawione pięknie, dopłacą rs. 2 kop. 70 za oprawę. Nadto polecam Szanownej Publiczności Księgarnię moją, zaopatrzoną ciągle w znaczny i najnowszy dobór książek polskich, francuzkich i niemieckich, które po cenach przystępnych sprzedaję.

S. H. Merzbach.

(N. D. 6460)

KALENDARZ
DLA
LUDU POLSKIEGO
na Rok 1866
wydany pod kierunkiem
REDAKCJI GAZETY ROLNICZEJ.
Cena Złp. 1 (kop. 15).

(z obrazkiem kolorowanym Matki Boskiej w Skępem oraz czterdziestoma drzeworytami w tekscie).

wyszedł z druku nakładem JANA JAWORSKIEGO *i zawiera następujące artykuły:*

Z powinszowaniem Nowego roku, od Redakcji;—Krótka wiadomość o obrazie Najświętszej Panny w Skępem (z obrazkiem chromolitografowanym) przez Alojzego *Kuczyńskiego*;—Trzej Królowie (z drzeworytem) przez Juljusza *Starkla*; Zmartwychwstanie Pańskie (z drzeworytem), przez księdza Józefa *Osieckiego*;—Życie Stanisława Staszica (z wizerunkiem), przez Ludwikę *Leśniowską*;—Dwaj bracia Miłkowscy, wiejscy snycerze (z drzeworytem) przez Adama *Wiślickiego*;—O życiu X. Grzegorza Piramowicza;—Pokątny doradca (z dwoma drzeworytami) p. Jana Kantego *Turskiego*;—Głuchoniemy (z czterema drzeworytami), przez Ludwikę *Leśniowską*;—Dwaj bracia (powieść z dwoma drzeworytami);—Skuteczne lekarstwo (z dwoma drzeworytami) przez Emilję *Leja*;—Skąpy dwa razy traci, czyli jaką sztuką wziął Grzegorz Tomasza (z trzema drzeworytami) przez *Grzesia z Mogiły*;—Nasze Skarby przez *Wincentego Pola*;—Pieśń przy kądzieli przez Jana *Kontrymowicza*; Utrapienie, śpiewka młodej szczebiotki, przez Juljusza *Starkla*;—Chrystus w ogrodzie oliwnym (z drzeworytem) przez Józefa *Grajnerta*;—Krakowiaczek przy pługu przez J. K. *Turskiego*;—Ranek zimowy p. *Feldmanowskiego*;—Złota kaczka, przez Teofila *Lenartowicza*;—Dziadek (z drzeworytem przez M *Ilnicką*;—Biedna kamornica;—Święta Zofja, pieśń majowa (z drzeworytem), przez Emilję *Leja*;—Dobra Rada p. A. *Matkowskiego*;— Bez pracy nie będzie Kołaczy, p. *Grzesia z Mogiły*;—Bajki dla dzieci wiejskich (z sześcioma obrazkami)—Rady lekarskie w różnych dolegliwościach choroby; Gospodarska pogadanka;—O bydle rogatem;—O kartoflach, p Józefa *Gluzińskiego*;—Ochrona lasów i zakładanie zagajeń (z opowiadania starego leśnika), przez Hipolita *Trąmpczyńskiego*;—Wiadomości informacyjne i jarmarki;—Część kościelna i astronomicza.

Skład Główny tego Kalendarza, urządzony został w Drukarni Jana Jaworskiego i w Księgarni Gebetnera i Wolfa, Krakowskie-Przdmieście Nr. 415 w Pałacu hr. Stanisława Potockiego

---

(N. D. 6277)

POLANIN

czyli przypomnienia gospodarskie, czerpane z 30 letniego doswiadczenia, dla użytku doświadczonych, jako przypomnienie, nowo zawód rozpoczynających jako skazówka; panów jako kontrola administratorów, rządców i ekonomów, przez OSSUCHOWSKIEGO, cena rs. 1, w oprawie z dołączeniem tabelli rs. 1 kop. 50. — Nabyć można w Księgarni S. H. Merzbacha

---

(N. D. 6440) Zamierzam należącą do mnie **Hamernię Żelazną** wraz z miechami i wszelkiemi narzędziami, sprzedać po cenie przystępnej. Wiadomość w Kurjad pod Laudenburgiem w Prusach Zachodnich (5 mil od Mławy, 7 mil od Rypina odległości.)

Bergmann. (17030)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.